



SYLWIA BYKOWSKA

<https://orcid.org/0000-0003-2245-0283>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

REPATRIANCI *VERSUS* GDAŃSZCZANIE. RYWALIZACJA O ZASOBY MIESZKANIOWE GDAŃSKA W LATACH 1955–1959 I JEJ SKUTKI

Abstrakt: Na fali procesów „odwilży październikowej” i chwilowego otwarcia granic państwa w połowie lat pięćdziesiątych XX w. doszło do wznowienia masowych migracji z Polski do Niemiec i z ZSRS do Polski. Do Gdańska w latach 1955–1959 repatriowało się około 5,5 tys. osób zza wschodniej granicy. Artykuł omawia spór o dostęp do zasobów mieszkalnych zostawionych przez rodziny wyjeżdżające z Gdańska za Odrę. Wzięli w nim udział rodzimi mieszkańcy miasta starający się o rekompensatę za wywłaszczenia z pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej oraz świeżo przybyli osiedleńcy z ZSRS.

Słowa kluczowe: repatrianci, „dawni” gdańszczanie, druga repatriacja z ZSRS, migracje, przemiany 1956 r.

Abstract: Following the ‘October Thaw’ and the opening of the country’s borders in the mid-1950s, mass migration from Poland to Germany and from the USSR to Poland resumed. Between 1955 and 1959, approximately 5,500 people repatriated to Gdańsk from territories east of the Polish border. This article examines the controversies over access to housing resources left by families who left Gdańsk for Germany. These disputes involved both long-term city residents seeking compensation for expropriations that occurred in the immediate post-World War II years and newly arrived settlers from the USSR.

Keywords: repatriates, ‘former’ Gdańsk residents, second repatriation from the USSR, migrations, changes of 1956.

Demograficzno-społeczne konsekwencje zmiany granic państwowych w Europie Środkowo-Wschodniej dawały o sobie znać cyklicznie od momentu rozpadu wielonarodowych imperiów, tj. od czasów Wielkiej Wojny. Dopasowywanie kształtu terytorium państwa do dominującej w nim większości narodowej zazwyczaj pociągało za sobą transfery

całych populacji, a wraz z nimi szereg konfliktów na obszarach pogranicza. W Polsce po II wojnie światowej procesy te trwały do końca lat pięćdziesiątych XX w., tj. do momentu ustania masowych migracji w ramach akcji „łączenia rodzin”, które stanowią przedmiot niniejszych rozważań¹.

Idea narodowa nie tylko w teorii, ale również w praktyce mobilizowała ludzi do bycia przeciwko „obcym”, napędzały ją tendencje „wypychające” i „wykluczające”, lecz także „wchłaniające”². Dotyczyło to zwykle narodów świeżo odzyskujących niepodległość, jak też tych, które walczyły zaciekle o własną państwowość³. Przykładem spornego obszaru pogranicznego były województwa z czasów drugiej polskiej niepodległości, które bieg wydarzeń lat 1939–1945 zostawił po wschodniej stronie granicznej linii Bugu. Jednakże ani Józef Stalin, ani polscy komuniści nie zdołali powstrzymać zwiększającego się wśród Polaków przywiązania do wspólnoty etnicznej⁴. Jednym z najbardziej jaskrawych przejawów orientacji pronarodowej stał się masowy ruch przesiedleńczy z utraconych ziem wschodnich⁵. Opowiedzenie się za Polską było wyrazem patriotyzmu, ale i ucieczki od władzy sowieckiej⁶. W latach 1944–1947 z litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej republiki sowieckiej przesiedlono do ojczyzny ponad 1,3 mln Polaków⁷. Stanowiło to około

¹ Jakkolwiek nazwa „łączenie rodzin” w historiografii polskiej przyłgnęła głównie do emigracji ludności rodzimej do Niemiec, to również w ten sposób władze określały trwającą równolegle repatriację z ZSRS, S. Bykowska, *Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańskie w latach 1945–1960*, Warszawa 2024, s. 169.

² Jak przed laty zauważył Franciszek Ryszka, „konflikty narodowościowe rosły na sile w miarę wzrostu własnej świadomości narodowej, która w nie sprzyjających warunkach łatwo przeradza się w nietolerancję i wrogość wobec sąsiednich grup etnicznych i narodowych, z jakimi do niedawna współżyło się bez większych zakłóceń”, F. Ryszka, *Przedmowa*, w: J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987, s. 5–6.

³ M. Górny, *Polska bez cudów. Historia dla dorosłych*, Warszawa 2021, s. 126–135 i n.; P. Madajczyk, *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Warszawa 2010, s. 8 i n.

⁴ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005. Wyostrzeniu uległo poczucie identyfikacji narodowej, co sprzyjało budowie państwa jedn narodowego, K. Kersten, *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, w: *Polska Ludowa 1944–1950*, red. F. Ryszka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 127.

⁵ Pojawiały się opinie, że „Ziemie Odzyskane” winny zostać przeznaczone wyłącznie na potrzeby osadnictwa Polaków zza wschodniego kordonu jako odszkodowanie za pozostawione ojcowizny, T. Wolsza, *Działalność polityczna i poglądy Stanisława Sopickiego (1941–1976)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 4, 1999, s. 249.

⁶ B. Halicka, *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, Kraków 2015, s. 162.

⁷ Przykładowo: *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór, oprac. i red. dokumentów S. Ciesielski, Warszawa 1999; P. Eberhardt,

60 proc. ludności uprawnionej do wyjazdu, co oznaczało, że przeszło 680 tys. Polaków zostało w ZSRS, z czego ponad 50 tys. to byli mieszkańcy Ukrainy, 258 tys. — Białorusi i 300 tys. — Litwy⁸.

W niniejszym artykule zostanie omówiony problem migracji z ZSRS w latach 1955–1959, która przeszła do historii pod nazwą „druga repatriacja” jako kontynuacja przesiedleń przerwanych w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. Wiodącym obszarem badawczym uczyniono Gdańsk, przy czym nie ograniczono się jedynie do przedstawienia przebiegu samego transferu i jego rezultatów statystycznych, a uwzględniono także społeczne implikacje wskazanego procesu. Ujawniły się one m.in. na płaszczyźnie sporu o zasoby mieszkalne po wyjeżdżających z Gdańska rodzimych mieszkańcach.

Mówiąc o masowych migracjach Polaków z ZSRS po II wojnie światowej, warto poświęcić kilka uwag terminologii, albowiem, jak sądzę, mimo podejmowanych dyskusji teoretycznych polska historiografia nie wypracowała jednolitego stanowiska w tym zakresie. Konsekwentne stosowanie przez władze powojenne pojęcia „repatriacja” na określenie transferu z byłych Kresów Wschodnich, oznaczającego powrót do ojczyzny po dłuższym pobycie poza nią, było nieadekwatne. Natomiast termin ten utrwalił się w rozumieniu potocznym i jednocześnie nie został całkowicie wykluczony w tym kontekście z obiegu naukowego⁹.

Zasadniczo w odniesieniu do lat 1944–1947 rozróżnia się przesiedlenia z byłych wschodnich województw II RP oraz repatriację z głębi ZSRS osób, które znalazły się tam w wyniku wywózek i aresztowań przeprowadzonych w latach wojny¹⁰. Jednocześnie dla pierwszego z wymienionych typów migracji od lat dziewięćdziesiątych XX w. popularnością cieszy się

Przemieszczenia ludności na terytorium Polski spowodowane II wojną światową, Warszawa 2000; J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSRR 1944–1959*, Warszawa 2004, s. 16, 38; G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

⁸ J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 37.

⁹ Mylił się Ryszka, pisząc przed laty, że nikomu nie przyjdzie do głowy kwestionować zasadność nazwy „repatriacja” w odniesieniu do powrotów do ojczyzny Polaków przebywających w ZSRS, F. Ryszka, op. cit., s. 6. Umowy z września 1944 r., zawarte między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Białoruską i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką, mówiły o „ewakuacji mniejszości narodowych”.

¹⁰ K. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności — próba typologii*, w: *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1997, s. 17–18, 22; J. Misztal, *Wysiedlenia i repatriacja obywateli polskich z ZSRR a wysiedlenia i przesiedlenia Niemców z Polski — próba bilansu*, w: *Utracona ojczyzna*, s. 45–74; C. Osękowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 20.

inne jeszcze określenie, mianowicie „ekspatriacja”. Po raz pierwszy użył je Zdzisław Winnicki i wydaje się, że trafnie akcentuje ono wykorzenienie, wyrwanie z „kresowej ojczyzny”¹¹. Niezależnie od zasady dobrowolności, nominalnie ujętej w umowach międzypaństwowych, nadrzędnym założeniem owej „operacji demograficznej” było trwałe opuszczenie rodzimego środowiska wskutek przymusu sytuacyjnego¹². Według słownika PWN definicja terminu „ekspatriacja” obejmuje zarówno wydalenie przymusowe, jak i dobrowolne opuszczenie kraju ojczystego, dzięki czemu łączy ona w sobie różnorodne opinie na temat charakteru przesiedleń z Kresów Wschodnich¹³.

Podobnie rzecz się ma z masowymi wyjazdami z ZSRS w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w., które historycy określają „repatriacją”. Rozwiązanie to zyskuje swoich oponentów. Nie brakuje bowiem głosów, że i w tym wypadku należy mówić o „ekspatriacji”. Pewną rolę odegrał dystans dziesięciu z górą lat, który późniejsze wędrowniki dzielił od końca wojny. Owa dekada zdążyła utrwalić w świadomości zbiorowej przynależność byłych polskich ziem wschodnich do ZSRS jako fakt, którego nie da się już zmienić. W tych okolicznościach dyskutowanie o repatriowaniu (powrocie do ojczyzny z obcego kraju) sowieckich jednak obywateli do Polski można w pewien sposób usprawiedliwić¹⁴, w przeciwieństwie do okresu tużpowojennego, gdy wierzono, że nowe rozwiązania graniczne miały charakter tymczasowy. Aczkolwiek dookreślanie repatriacji z drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX w. za pomocą liczebnika „druga” *de facto* sugeruje, że wcześniej miała miejsce „pierwsza” repatriacja. Tak czy inaczej migranci, którzy niespodziewanie odzyskali szansę powrotu do kraju, byli repatriantami w takim znaczeniu, że opuszczali strony rodzinne coraz mniej przypominające swoją ojczyznę z lat dzieciństwa¹⁵.

¹¹ Z.J. Winnicki, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995, s. 21. Termin ten znalazł swoje miejsce w dyskusji naukowej. Przykładowo: J. Krasnodębski, *Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”. Ekspatriacja i osiedlenie się mieszkańców Wileńszczyzny w Toruniu (1944–1948)*, Toruń 2019. Por. B. Jundo-Kaliszewska, *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Łódź 2019, s. 79–80.

¹² W zdecydowanej większości nie czyniono tego — opuszczenia kraju ojczystego — intencjonalnie, Z.J. Winnicki (rec.), *Polacy i polskość w BSSR — wokół okoliczności tzw. II-giej „repatriacji” z lat 1955–1959*. Anatol Wialiki: „Bielaruś — Polska u XX stahodździ. Niewiadomaja repatryjacyja, 1955–1959”, *Mińsk 2007*, ss. 271, „Wschodnioznawstwo” 2008, 2, s. 325–342. Na marginesie dodajmy, że niemiecka publicystyka imigrantów przybywających z Polski po 1956 r. określała „Spätaussiedler” (późni przesiedleńcy).

¹³ <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/ekspatriacja;5425498> (dostęp: 21 IV 2025).

¹⁴ M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa 2000, s. 11–13; K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Wrocław 1974, s. 10.

¹⁵ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 14.

Nie rozstrzygając w tym miejscu sporu o terminy, dla przejrzystości wywodu w niniejszym tekście przyjęto zasadę określania ekspatriacją transferu Polaków zza wschodniej granicy w pierwszych latach powojennych oraz repatriacją – wyjazdów z ZSRS osób polskiego pochodzenia w latach 1955–1959.

Wybór tematu w dużej mierze wynika z luki występującej w historiografii, zresztą nie tylko w odniesieniu do Gdańska¹⁶. Poza kilkoma opracowaniami, spośród których najważniejsza jest monografia Małgorzaty Ruchniewicz, kwestia przyjazdów ludności polskiej z ZSRS w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. oraz ich adaptacji w Polsce nie cieszyła się popularnością wśród badaczy. Oprócz pracy wymienionej badaczki na uwagę zasługuje pozycja Mikołaja Latucha poświęcona problemowi repatriacji. Autor, łącząc badania ankietowe z metodą analizy dokumentów archiwalnych, wpisał się w intensywnie rozwijający się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. nurt studiów demograficzno-socjologicznych¹⁷. Socjologiczny charakter miała także praca Kazimierza Żygulskiego na temat procesów adaptacyjnych repatriantów¹⁸. Stanowiła ona pokłosie badań prowadzonych w Instytucie Zachodnim nad rozwojem społeczeństw „Ziem Odzyskanych” po II wojnie światowej. Tylko niewielki fragment swojego opracowania dotyczącego przemieszczeń ludności polskiej z ZSRS Jan Czerniakiewicz poświęcił późniejszym migracjom, skupiając się głównie na ekspatriacji z lat 1944–1948¹⁹. Problem repatriacji doczekał się wydawnictwa źródłowego, a jednocześnie został dostrzeżony w perspektywie regionalnej²⁰. Przesiedleniom Polaków z sowieckiej Litwy pracę zadedykowała litewska badaczka Vitalija Stravinskienė²¹. Losy Polaków zesłanych w głąb Związku Sowieckiego oraz ich powroty do kraju były omawiane m.in. przez Albina Głowackiego i Wojciecha

¹⁶ Problem przyjazdów Polaków do Gdańska w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. po raz pierwszy analizowałam w pracy *Między migracją*, s. 165–178, 378–380. Na potrzeby niniejszego artykułu ponownie przepracowałam, a także poszerzyłam materiał źródłowy. Pozwoliło to sformułować nowe wnioski oraz ukazać ruchy migracyjne w szerszym wymiarze powiązań społecznych.

¹⁷ M. Latuch, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955–1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*, Warszawa 1994 (pierwsze wyd. 1961).

¹⁸ K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962.

¹⁹ J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, passim.

²⁰ „Druga repatriacja” ludności polskiej z ZSRR na Warmii i Mazurach. Wybór dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie z lat 1955–1962, wybór i wstęp M. Korejwo, Olsztyn 2016; W. Towpik, *Repatriacja Polaków z ZSRR na ziemię lubuską w latach 1955–1959 – kategorie repatriantów*, „Rocznik Lubuski” 31, 2005, cz. 2, s. 137–153.

²¹ V. Stravinskienė, *Tarp gimtinės ir tėvynės. Lietuvos SSR gyventojų repatriacija į Lenkiją (1944–1947, 1955–1959 m.)*, Vilnius 2011.

Marciniaka²². Sprawa repatriacji Polaków z ZSRS stała się wreszcie przedmiotem troski rządu RP na uchodźstwie, a także Radia Wolna Europa²³.

Istotnym momentem w dziejach migracji polskiej z ZSRS było chwilowe otwarcie granic państwa w połowie lat pięćdziesiątych XX w. ubiegłego wieku w wyniku postępującej „odwilży”²⁴. Rewolta społeczna, która przetoczyła się przez całą Polskę, a której kulminacja nastąpiła jesienią 1956 r., dążyła do demokratyzacji życia i w rezultacie trwale osłabiła rygory reżimu stalinowskiego²⁵. Rezolucje i hasła wysuwane na wiecach, spotkaniach środowiskowych oraz manifestacjach wyrażały masową niechęć i pogardę dla władz Polski dotąd od Moskwy zależnych²⁶. Pośród żądań, w tym również wygłaszanych w Gdańsku, znalazło się m.in. ściągnięcie do kraju rodaków przebywających w ZSRS — zarówno tych z przedwojennych polskich województw, jak i więźniów osadzonych w sowieckich więzieniach i łagrach; w sumie około 1,6 mln osób narodowości polskiej²⁷.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że o ile Październik był pierwszym „polskim miesiącem”, to jednocześnie ostatnim w historii momentem, kiedy ludzie powszechnie żądali powrotu Wilna i Lwowa w granice państwa²⁸. Wydaje się, że napływ do kraju drugiej fali tysięcy Polaków z ZSRS, którzy z różnych powodów nie wzięli udziału w tużpowojennej ekspatriacji, odegrał tu istotną rolę. Podobnie zresztą jak trwające równolegle wyjazdy do Niemiec ludności rodzimej zamieszkałej na „Ziemiach Odzyskanych”, czyli obszarach, o które w 1945 r. zostały poszerzone zachodnie granice Polski w ramach rekompensaty za utracone ziemie wschodnie²⁹. Otóż dokończenie migracji zagranicznych wywołanych II wojną światową ostatecznie ugruntowało w świadomości zbiorowej przekonanie

²² A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994; W. Marciniak, *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi terytorium ZSRR 1945–1946*, Łódź 2014.

²³ Przykładowo: T. Wolsza, op. cit., s. 241–260; S. Cenckiewicz, *Radio Wolna Europa wobec Polaków na Wschodzie*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, red. M. Szczerciński, T. Wolsza, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 571–582; J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. 1: 1948–1956, Londyn 1986, s. 172–189.

²⁴ D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 80–81 i n.

²⁵ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

²⁶ Meldunek doraźny do Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, 23 X 1956, AIPN Gd, sygn. 0046/22, t. 1, k. 129–130.

²⁷ S. Bykowska, *Miedzy migracją*, s. 166; A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 460; *Płyną szczere i gorące słowa aprobaty dla programu Władysława i linii wytyczonej przez VIII Plenum KC PZPR*, „Dziennik Bałtycki” 25 X 1956, 255.

²⁸ Przykładowo: P. Machcewicz, op. cit., s. 155.

²⁹ Przykładowo: R. Sudziński, *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945–1959)*, w: *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. J. Borzyszkowski, M. Wojciechowski, Toruń–Gdańsk 1995, s. 183–226.

o nieodwracalności układu granic w Europie Środkowo-Wschodniej ustalonego na konferencji w Poczdamie³⁰.

Wraz z nastaniem reżimu stalinowskiego (1949–1954) opuszczenie Polski zasadniczo stało się niemożliwe. Natomiast mimo rygoru antymigracyjnego dochodziło do sporadycznych wypadków powrotów lub wyjazdów realizowanych w ściśle tajnym trybie zgodnie z koncepcją „łączenia rodzin”³¹. Na obecnym etapie nie jest możliwe statystyczne zobrazowanie wczesnych, tj. z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych XX w., powrotów do regionu gdańskiego, przy czym pewnymi tropami mogą być „instrukcja dotycząca sprowadzenia pozostałych członków rodzin z ZSRS” oraz ogłoszenie w tej sprawie skierowane do mieszkańców Gdańska z 13 sierpnia 1951 r.³² Świadczyły one o podejmowaniu starań przez władze Polski Ludowej, aby rozwiązać problem niektórych Polaków pozostających poza krajem, natomiast napotykały konsekwentny opór ze strony władz republik sowieckich oraz Moskwy.

Niebagatelną rolę odegrał nacisk rodzin, które usilnie dążyły do połączenia się z krewnymi w Polsce. Liczne pisma i wnioski o sprowadzenie najbliższych wpływały do wszystkich możliwych szczebli (rad narodowych) obowiązującego wówczas jednolitego systemu władzy państwowej. Był to problem dobrze znany polskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, a ambasador w Moskwie Włodzimierz Lewikowski w 1956 r. przyznał, że istniał od chwili ustania pierwszej fazy przesiedleń z ZSRS w 1947 r.³³

³⁰ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 168.

³¹ Nie można wszakże mówić o „pierwszej fali wyjazdów do Niemiec” z Gdańska na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, o której pisał Piotr Perkowski, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2013, s. 82–83. Było wręcz odwrotnie, doszło wówczas do zamknięcia granic państwa polskiego. Analiza materiału źródłowego unaocznia, że wyjazdy rodzimych gdańszczytan w tym czasie zdarzały się niezwykle rzadko, a podania w tej sprawie bynajmniej nie były „w większości pozytywnie rozpatrywane”, ibidem, s. 85. Na 368 wniosków złożonych w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku między 1 stycznia 1948 a 1 października 1950 r. pozytywnie rozpatrzono zaledwie 28, S. Bykowska, *Ludzie bez ojczyzny? Kwestia „łączenia rodzin” na tle sytuacji ludności rodzimej w latach pięćdziesiątych XX wieku na przykładzie Gdańska*, PH 110, 2019, 1, s. 73–105.

³² Instrukcja dotycząca sprowadzenia pozostałych członków rodzin z ZSRR, 27 VII 1951, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1465, k. 18–19; Ogłoszenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, 13 VIII 1951, ibidem, k. 17. Jednocześnie trwały migracje w drugą stronę. 12 października 1950 r. Prezydium Rady Ministrów zarządziło rejestrację obywateli sowieckich z zamiarem ich repatriacji do ZSRS, Sprawozdanie z zakresu zagadnień obywateli radzieckich za okres od 15 X 1950 do 31 XII 1951, 18 I 1952, ibidem, k. 49–51. Podano, że na terenie Gdańska przebywało 41 obywateli sowieckich, z czego do repatriacji zakwalifikowano 30 z nich. Odnotowano próby ucieczki oraz unikania stawienia się do transportu.

³³ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 68–69.

Wystarczy jednak przyjrzeć się warunkom repatriacji, aby przekonać się, że szanse na skompletowanie wymaganych przez stronę sowiecką dokumentów były bliskie zeru. Wniosek za pośrednictwem Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie należało kierować bezpośrednio do władz sowieckich, natomiast uzyskanie karty ewakuacyjnej oraz poświadczenia obywatelstwa polskiego bez wsparcia czynników centralnych było mocno utrudnione. Jak ustaliła Ruchniewicz, łącznie w latach 1950–1952 repatriowano do Polski z ZSRS około 1,6 tys. osób³⁴. Sytuacja nabrała dynamiki pod wpływem „odwilży” zapoczątkowanej przez wystąpienie przywódcy Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego Nikity Chruszczowa „O kulcie jednostki i jego następstwach”³⁵. Ogłoszenie przez władze sowieckie amnestii po śmierci Stalina zrodziło nadzieję na powrót Polaków z zesłania i obozów pracy, a także spowodowało lawinę listów do Ambasady PRL w Moskwie z prośbą o interwencję. Społeczna presja na repatriację po obu stronach granicy narastała wraz z każdą zgodą na powrót do Polski, zataczając coraz szersze kręgi.

Ożywienie kontaktów z krewnymi za granicą stanowiło zdobycz lat destalinizacji, a przede wszystkim było jednym z ważniejszych czynników migracji tego czasu. Istnieje wręcz następujący pogląd: „Przyjazdy do PRL w drugiej połowie lat 50. wywołały bowiem nie odgórne postanowienia władz państwowych, które — jak w pierwszych latach powojennych — zadecydowały o «wymianie» części ludności. Rodziły się one w wyniku decyzji zwykłych ludzi. To kilkuletnia presja z ich strony zmusiła rządy PRL i ZSRR do ponownego zajęcia się tym problemem i rozwiązania go na płaszczyźnie układu międzynarodowego”³⁶.

Działania rodzin rozdzielonych bużańskim kordonem musiały być intensywne, skoro skłoniły świeżo wybranego I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), Władysława Gomułkę, do włączenia repatriacji Polaków z ZSRS do listy spraw, z którą 15 listopada 1956 r. udał się do Moskwy³⁷. Podpisano deklarację w kwestii terminu i sposobu repatriacji Polaków, których rodziny przebywały jeszcze w ZSRS. Dodajmy, że pierwsze przyjazdy z ZSRS, w tym także do Gdańska, miały miejsce już na jesieni 1955 r., a dla usprawnienia transferu konieczne stało się uściślenie jego zasad.

³⁴ Ibidem, s. 60.

³⁵ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 27 IV 1956, AP w Gdańsku, sygn. 2384/229, k. 138–159.

³⁶ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 13.

³⁷ Ibidem, s. 132; J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 63–64; A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995.

Dochodziło bowiem do istotnych uchybień na tym polu, które spowolniały, a nawet udaremniały repatriację.

25 marca 1957 r. rządy PRL i ZSRS zawarły umowę w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji ze Związku Sowieckiego osób narodowości polskiej³⁸. Porozumienie dotyczyło przebywających w ZSRS od zakończenia II wojny światowej oraz tych, którzy nie wrócili do kraju z przyczyn od siebie niezależnych. Do Polski zezwolono wyjeżdżać Polakom i Żydom posiadającym 17 września 1939 r. obywatelstwo polskie, ich współmałżonkom, rodzicom i dzieciom, nawet jeżeli nie byli narodowości polskiej i nie posiadali obywatelstwa polskiego we wskazanym terminie. Prawo do repatriacji przyznano również sierotom urodzonym po wskazanej dacie z rodziców narodowości polskiej lub żydowskiej, którzy posiadali obywatelstwo polskie w tym dniu³⁹. Osoby przebywające w miejscach odosobnienia oraz odbywające służbę wojskową w Armii Czerwonej miały zostać zwolnione i być do dyspozycji władz polskich.

Przy Ambasadzie PRL w Moskwie urzędował pełnomocnik rządu ds. repatriacji Polaków z ZSRS Mieczysław Popiel. W Polsce funkcjonował odpowiednik tej agendy, którą kierował wiceminister spraw wewnętrznych Zygfryd Sznek. Biuro odpowiadało za prawidłowe funkcjonowanie punktów repatriacyjnych, a także prowadziło działalność informacyjno-wydawniczą. Pełnomocnikiem rządu ds. repatriacji w województwie gdańskim został wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: WRN) Kazimierz Okoniewski.

Na terenie Gdańska pierwsi petenci punktu repatriacyjnego, mieszczącego się przy Długim Targu, pojawili się w październiku 1955 r.⁴⁰ Tutaj odbierali karty repatriacyjne oraz zapomogi, a także uzyskiwali pomoc w dotarciu do rodzin, na których spoczywał obowiązek utrzymania przybyszów, względnie kierowano ich do miejsc osiedlenia⁴¹. Łącznie w całej Polsce w latach 1955–1958 przez punkty repatriacyjne przeszło

³⁸ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 158–159; J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 63–64; M. Latuch, op. cit., s. 81; *Repatriacja Polaków z ZSRR będzie trwała do końca 1958*, „Dziennik Bałtycki” 26 III 1957, 72; *Ważniejsze postanowienia umowy o repatriacji Polaków z ZSRR*, „Dziennik Bałtycki” 27 III 1957, 73.

³⁹ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 167–169. Tryb stwierdzania narodowości i obywatelstwa osób, którym przysługuje prawo do repatriacji, 12 VIII 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1470, k. 21–23.

⁴⁰ Pozostałe punkty zostały utworzone w Białej Podlaskiej, Terespolu, Grabanowie, Przemyśle, Sanoku, Żurawicy Górnej, Nowym Sączu, Giżycku, S. Bykowska, *Między migracją*, s. 170.

⁴¹ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 87–91. Liczba repatriantów posiadających rodzinę w Polsce ulegała zmniejszeniu wraz z trwaniem przesiedleń. O ile w 1956 r. wyniosła ona ponad 90 proc., to w 1958 r. spadła do nieco ponad 50 proc., M. Latuch, op. cit., s. 199.

prawie 250 tys. osób. Za rozmieszczenie punktów w poszczególnych rejonach Ziemi Zachodnich i Północnych odpowiadały: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), Polski Czerwony Krzyż (dalej: PCK) i Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom oraz Biuro Pełnomocnika Rządu PRL ds. Repatriacyjnych.

Jak wspomniano, repatriacja odbywała się w myśl idei „łączenia rodzin” oraz według procedury indywidualnych wyjazdów. Pierwszy krok stanowiło pozyskanie „wyzewu”, czyli zaświadczenia potwierdzonego przez ambasadę sowiecką w Warszawie o pobycie krewnych w Polsce (gotowych przyjąć i zabezpieczyć byt rodzinom po przyjeździe) wraz z potwierdzeniem posiadania obywatelstwa polskiego 17 września 1939 r. przez osoby przewidziane do repatriacji. Początkowo prawo wystawiania „wyzewów” posiadało wyłącznie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie. W miarę napływu przesiedleńców MSW poluzowało tryb wydawania zaświadczeń. W kwietniu 1956 r. kompetencja ta została przekazana na najniższy szczebel administracji, którą stanowiły wydziały społeczno-administracyjne prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych. Natomiast zgody na wyjazd do Polski udzielała strona sowiecka na podstawie wydawanych przez milicję indywidualnych zaświadczeń, których ważność upływała po trzech miesiącach⁴².

Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji otrzymywało comiesięczne spisy wystawionych zaświadczeń. Pomimo starań władz polskich załatwianie wniosków repatriacyjnych postępowało bardzo opieszale. Pierwotny termin przyjmowania oświadczeń o zamiarze repatriacji upływał 31 grudnia 1958 r.⁴³ Tymczasem Moskwa na różne sposoby dążyła do ograniczania liczby osób opuszczających ZSRS, co dotyczyło szczególnie pracowników przemysłowych, rolnych i górników⁴⁴. O ile strona polska rozpowszechniała informacje o możliwości repatriacji, m.in. poprzez ogłoszenia prasowe i radiowe, to oficjalne czynniki sowieckie milczały o podpisanej umowie marcowej, a osoby zainteresowane dowiadywały się o warunkach repatriacji z korespondencji nadsyłanej przez krewnych z Polski, a także dzięki staraniom polskiej ambasady w Moskwie. Chętni napotykali trudności przy stwierdzeniu i uznaniu polskiej narodowości, wydawaniu niezbędnych dokumentów, a także przy likwidacji nieruchomości i inwentarza⁴⁵.

Druga repatriacja przebiegała w warunkach chaosu informacyjnego zaburzającego logistyczną stronę przesiedleń. Transporty przyjeżdżały

⁴² M. Ruchniewicz, op. cit., s. 116–119, 155, 168; J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 64; W. Towpiak, op. cit., s. 139; „*Druga repatriacja*” *ludności polskiej*, s. 32.

⁴³ Pismo MSW, 28 XI 1958, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1470, k. 13.

⁴⁴ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 94.

⁴⁵ J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 64–65.

bez uprzedzenia, a rząd w Moskwie odmawiał udzielania informacji dotyczących list zarejestrowanych na wyjazd do Polski⁴⁶. Nie wiadano, ilu jest chętnych na przyjazd, jakie rozmiary przyjmie repatriacja i kiedy nastąpi jej zakończenie. Wpływało to ujemnie na wypracowanie planu rozmieszczenia imigrantów w poszczególnych regionach kraju, a także strategii adaptacyjnych⁴⁷.

Jednym z narzędzi mających usprawnić omawiany transfer było udostępnienie w lipcu 1957 r. specjalnego biuletynu „Informator dla repatriantów”. Za jego pośrednictwem rozpowszechniano wiadomości dotyczące rozporządzeń i innych spraw związanych z repatriacją i osiedlaniem się przybyszów⁴⁸. Informowano m.in. o kwestiach praktycznych, takich jak zawartość i przewóz bagażu, odprawa celna, karta zdrowia i karta repatriacyjna, które po przyjeździe do Polski stanowiły podstawowe dokumenty repatrianta. Ponadto podawano informacje o możliwościach zatrudnienia, otrzymania zasiłku i zapomogi, opieki lekarskiej czy też warunkach ubiegania się o kredyt bankowy na założenie warsztatu, kartę rzemieślniczą itp. Specjalna rubryka „Wybieramy teren osiedlenia się” poświęcona była poradom, jak uzyskać mieszkanie i pracę⁴⁹.

Prezydium Rządu PRL już 10 września 1955 r. podjęło uchwałę o objęciu opieką repatriantów, przyznając im specjalne uprawnienia, które zostały ujęte w „Karcie przywilejów repatrianta w Polsce”. Należały do nich: pomoc w sfinansowaniu przejazdu, bezpłatny pobyt i wyżywienie w punktach repatriacyjnych, mieszkanie i zatrudnienie odpowiednie do kwalifikacji, opieka lekarska oraz jednorazowy zasiłek w wysokości tysiąca złotych na osobę. W przypadku trudnej sytuacji materialnej można było wystąpić o zapomogę na urządzenie się w wysokości 3 tys. zł na głowę rodziny i tysiąca na każdego członka⁵⁰. Istniała też możliwość uzyskania różnych innych zapomóg specjalnych, np. odzieżowej. Z kronik szkolnych dowiadujemy się, że opiekunowie młodzieży uczącej się mogli zabiegać o zwolnienie z wpłat na komitet rodzicielski. Repatriantom wolno było zabrać ze sobą przedmioty osobistego użytku oraz niezbędne do wykonywania zawodu. Wraz z przekroczeniem granicy nabierali oni prawa do polskiego obywatelstwa⁵¹.

⁴⁶ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 132.

⁴⁷ Refleksje i przebieg drugiej repatriacji w ocenie Stanisława Sopickiego: T. Wol-sza, op. cit., s. 249–250.

⁴⁸ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 292.

⁴⁹ len., *Dobry pomysł: Informator dla repatriantów*, „Dziennik Bałtycki” 16/17 VI 1957, 142.

⁵⁰ A. Gawryszewski, op. cit., s. 66; M. Ruchniewicz, op. cit., s. 279, 283; J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 66.

⁵¹ Pismo Władysławy Zawadzkiej do Kierownika Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, 6 X 1958, Archiwum I Liceum Ogólnokształcącego (Gdańsk), Protokoły

Zobrazowanie statystyczne drugiej repatriacji nastrocza pewnych trudności wynikających z zaniechania obowiązku rejestrowania się w administracji miejskiej po przyjeździe do kraju⁵². Wydział Społeczno-Administracyjny Prezydium w Gdańsku, który prowadził sprawy repatriantów, zajmował się zgoła innymi niż rejestracja ruchu ludności sprawami. Odwiedzały go osoby potrzebujące pomocy. Mimo odstąpienia w przepisach repatriacyjnych od „wyzewów”, w urzędowej sprawozdawczości nadal informowano o ich wystawianiu⁵³. Według sprawozdań partyjnych w pierwszej fali migracji, tj. do chwili podpisania umowy polsko-sowieckiej w marcu 1957 r., w Gdańsku wydano 4 tys. „wyzewów”. Jednocześnie w tym terminie przybyło nad Motławę 625 rodzin, każda licząca średnio 4–5 osób. Wydział Społeczno-Administracyjny z kolei ustalił, że nad Motławę w latach 1955–1957 wydano 3575 „wyzewów”, z czego 1681 dotyczyło przyjazdów stałych, a 1894 – przyjazdów czasowych. We wskazanym przedziale czasowym w Gdańsku osiadły 1182 rodziny (składające się z 3–6 osób), w tym 1145 z ZSRS, a 37 z krajów zachodnich⁵⁴. Trzeba jednak podkreślić, że wystawienie „wyzewu” nie równało się repatriacji, a jedynie świadczyło o podjęciu starań w jej kierunku. Przyjazdy z ZSRS miały miejsce jeszcze w 1959 r., zatem przytoczone dane były niepełne. Druga repatriacja do Gdańska z omawianego kierunku dotyczyła około 5,5 tys. osób. Nieco mniejszy wynik osiągnęła na terenie Szczecina (5 tys.) oraz nieco większy we Wrocławiu (około

i sprawozdania Komitetu Rodzicielskiego 1958–1963, s. 1; K. Żygulski, op. cit., s. 73; J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 64.

⁵² Liczba 4,3 tys. podana przez Perkowskiego w odniesieniu do osób, które napływały do Gdańska z ZSRS, wymaga komentarza. Autor obliczył ją na podstawie danych z „Rocznika statystycznego Gdańska” z 1965 r., odnoszących się do „ogółu napływu ludności z zagranicy”, nie zaś wyłącznie z ZSRS. Ponadto ustalił ją, opierając się na bieżącej rejestracji w Urzędzie Ewidencji Ludności, niepełnej z powodu, o którym wspomniałam w tekście głównym, P. Perkowski, op. cit., s. 85. Podobnie rzecz się ma z liczbą „dawnych” gdańszczan, którzy wyjechali w tym czasie do Niemiec, a którą Perkowski utożsamiał z kolei z „ogółem odpływu za granicę” z Gdańska. Nawet przyjmując, że dominujący kierunek emigracji zagranicznej stanowiły wówczas państwa niemieckie, to dane na temat wyjazdów zagranicznych pochodzące z „wymeldowań z zamieszkania” były co najwyżej częściowe, ibidem. Dowodzi tego analiza materiałów archiwalnych wykorzystanych w niniejszym artykule.

⁵³ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 177; Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 62. Jak to bywa w przypadku zjawisk o charakterze masowym, w Gdańsku notowano przypadki wręczania łapówek za uzyskanie „wyzewu”, które można było pozyskać za 5 tys. zł.

⁵⁴ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 171–172; Sprawozdanie z pracy Wydziału Społeczno-Administracyjnego za lata 1955–1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1452, k. 9–14; Protokół z sesji MRN w Gdańsku, 4 VI 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/10, k. 235.

6 tys.)⁵⁵. Pod względem rozmieszczenia ludności przybyłej do poszczególnych województw wyniki repatriacji prezentowały się następująco: wrocławskie (23 proc.), olsztyńskie (12 proc.), zielonogórskie (10,6 proc.), koszalińskie (8,8 proc.), szczecińskie (8,6 proc.), katowickie (6,2 proc.), gdańskie (5,5 proc.), opolskie (4,9 proc.), białostockie (3,9 proc.), poznańskie (2,4 proc.), warszawskie (3,5 proc.), łódzkie (2,8 proc.), bydgoskie (2,1 proc.), rzeszowskie (1,8 proc.), krakowskie (1,6 proc.), lubelskie (1,4 proc.), kieleckie (0,7 proc.)⁵⁶. Widać więc, że zdecydowana większość przybyszów osiadła w rejonach należących w całości lub w części do „Ziem Odzyskanych”. Łącznie w latach 1955–1959 powróciło do Polski 223 241 osób, z czego najwięcej z terenów Białorusi (100 630), następnie Ukrainy (76 059) oraz Litwy (46 552)⁵⁷.

Transfer ludności polskiej do kraju zza wschodniego kordonu, regulacje na szczeblu międzynarodowym, skomplikowany tryb postępowania administracyjnego oraz przyjęcie imigrantów po przekroczeniu granicy stanowiły często niełatwy, a dopiero pierwszy etap drogi ku szczęśliwej finalizacji operacji przesiedleńczej. Napływ tysięcy obywateli zwłaszcza na teren dużych miast, takich jak Gdańsk czy Wrocław, które i tak borykały się z niedostatkiem mieszkań, potęgował kryzys na tym polu. Ani władze Gdańska, ani tym bardziej organizacje humanitarne, jak PCK czy Komitet Pomocy Repatriantom, nie były przygotowane do zabezpieczenia bytu tysiącom nowych osiedleńców. Wczesne lata rządów Gomułki to próba odwrócenia konsekwencji forsownej polityki gospodarczej epoki stalinowskiej, nastawionej na przyspieszoną industrializację skutkującą kryzysem mieszkaniowym i brakami w zaopatrzeniu, a także spadkiem zarobków.

Warto dostrzec sprzężenie zwrotne, które nastąpiło między wyegzekwowaną w ramach „odwilży październikowej” repatriacją a aktywizacją niektórych środowisk społecznych. Przypadło ono na tamten przełomowy moment w dziejach Polski Ludowej i szerzej bloku wschodniego. W przestrzeni publicznej doszło do odblokowania aspiracji, a także wysuwania roszczeń ze strony różnych grup zawodowych, studenckich, jak też etnicznych⁵⁸.

Problem „przemiany” społecznej, który można rozpatrywać zarazem jako przyczynę i skutek repatriacji, miał swoją wielce interesującą odsłonę

⁵⁵ M. Latuch, op. cit., s. 157.

⁵⁶ A. Gawryszewski, op. cit., s. 465.

⁵⁷ Według obliczeń Mikołaja Latucha ponad 21 tys. osób repatriowało się z innych sowieckich republik, w tym głównie z rosyjskiej. Inne dane z drugiej repatriacji przedstawił Jan Czerniakiewicz, według którego zamknęła się ona w liczbie 259 420 Polaków, J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 67.

⁵⁸ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 95.

na „Ziemiach Odzyskanych”, a więc w rejonach osadnictwa repatriantów. Specyfika tamtejszych społeczeństw nabrała nowego wymiaru po przemianach 1956 r. W gorącym okresie, zwanym przez Jerzego Kochanowskiego „rewolucją międzypaździernikową”⁵⁹, w obronie własnych interesów wystąpiła ludność rodzima ziem „nowych”. Powoływano do życia różne instytucje w celu zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone społecznościom, których interesy zostały zignorowane w czasie stalinizmu. Wiodącą rolę odegrało tu Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (dalej: TRZZ), utworzone 26 maja 1957 r., którego oddziały powstawały w całym kraju. W Gdańsku komitet organizacyjny TRZZ zawiązał się 18 czerwca 1957 r.⁶⁰ Szczególnym zainteresowaniem objęto gdańszczan miejscowego pochodzenia, których mienie tuż po wojnie przejmowano na cele osiedleńcze, a także Polaków pozbawionych swoich ojcowizn na Kresach Wschodnich⁶¹. Nałożenie się na siebie problemów obu tych grup przyczyniło się do szerszej i bodaj pierwszej po wojnie otwartej dyskusji nad kondycją społeczeństwa nad Motławą, od 1945 r. kształtującego się z ludności pochodzącej ze wszystkich kierunków Polski w jej granicach sprzed i po decyzjach z Jałty. Specyfiką nadmotławskiej populacji było stosunkowo liczne środowisko rodzimych gdańszczan. Ich stan, który w 1956 r. obliczano na około 40 tys. osób (około 15 proc. ogółu mieszkańców), uległ zmniejszeniu do 26 tys. trzy lata później w wyniku masowych migracji do Niemiec⁶².

⁵⁹ J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.

⁶⁰ Propagowanie zagadnień „ziem nowych” oraz przyspieszenie integracji tych obszarów z pozostałą częścią kraju miało przyświecać działalności TRZZ, A. Makowski, *Ludność rodzima w działalności Towarzystwa rozwoju Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, 3, s. 259–281; *Rozwój Ziem Zachodnich wspólną sprawą całego narodu*, „Dziennik Bałtycki” 28 V 1957, 125; *Ludność miejscowa odzyskuje dawne prawa do nieruchomości*, „Dziennik Bałtycki” 3 IV 1957, 79; *Zadania ogromne, pracy bardzo dużo. Powołanie wojewódzkiego komitetu organizacyjnego TRZZ*, „Dziennik Bałtycki” 19 VI 1957, 144. Już w 1970 r. nowo wybrany I sekretarz PZPR Edward Gierek rozwiązał TRZZ, uznając wytyczone cele za zrealizowane.

⁶¹ S. Bykowska, *Problem ludności niemieckiej w Gdańsku w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 25, 2017, 2, s. 33–54; eadem, *Problem weryfikacji autochtonów na tle przemian ludnościowych w Gdańsku w latach 1945–1948*, w: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski, Wrocław 2018, s. 177–210; S. Bykowska, *Kwestia wysiedlenia ludności niemieckiej z Gdańska po zakończeniu II wojny światowej*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały — studia — analizy*, t. 2, red. E. Kizik, M. Golon, współpr. S. Bykowska, Gdańsk–Warszawa 2019, s. 17–41; P. Perkowski, op. cit., s. 70–74.

⁶² S. Bykowska, *Między migracją*, s. 97; Sprawozdanie Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 12 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 73; Informacja o ludności rodzimej miasta Gdańska, 1960, AP w Gdańsku, sygn. 2384/1870, k. 107. Z całego województwa

„Zagadnienie ludności rodzimej i repatriantów w Gdańsku” dyskutowano na specjalnie zwołanej sesji Miejskiej Rady Narodowej (dalej: MRN) 4 czerwca 1957 r. z udziałem wiceministra spraw wewnętrznych i wiceprzewodniczącego Komisji do Spraw Narodowościowych⁶³ Szneka, członka Prezydium WRN w Gdańsku Okoniewskiego, a także posła zasiadającego w Nadzwyczajnej Sejmowej Komisji Ziem Zachodnich i zarazem członka Prezydium TRZZ Floriana Wichłacza oraz przewodniczącego Prezydium MRN w Gdańsku Stanisława Szmida⁶⁴. Problemy, które na niej wybrzmiały, zostały niejako przywrócone do dyskusji publicznej pod wpływem procesów „odwilży”. „Gdyby nie przemiany «październikowe», to zorganizowanie podobnej sesji byłoby niemożliwe”, zauważył Wichłacz. Wśród tematów zatajanych i jednocześnie bagatelizowanych przez elity lokalne w dobie reżimu stalinowskiego znalazł się m.in. skład etniczny rodzimych gdańszczan. Zdaniem dyskutantów błędem było potraktowanie po 1945 r. wszystkich bez wyjątku przedwojennych mieszkańców Gdańska jako Polaków: „Z jednej więc strony nie chcieliśmy sobie zdać sprawy z niezaprzeczalnego faktu istnienia Niemców w Gdańsku, z drugiej zaś ciż Niemcy w przyznaniu się do polskości, której często byli zupełnie obcy – widzieli jedyną drogę obrony przed dyskryminacją, jaka ich spotykała, bo równocześnie pozbawiliśmy ich prawa do ojczyzny, do Niemiec”⁶⁵.

Posiedzenie poświęcono m.in. omówieniu sporów na tle dostępu do mieszkań oraz ściśle z tym związanych kwestii procesów integracji.

gdańskiego wyjechało 16 601 osób, co stanowiło około 23,4 proc. ludności rodzimej. Najwięcej emigrantów, bo 14 644 udało się do NRF.

⁶³ Komisja ta została utworzona przy KC PZPR na początku 1957 r. i miała „udzielać politycznej pomocy w realizacji linii partii instytucjom, organizacjom partyjnym, społecznym, stowarzyszeniom kulturalnym mniejszości narodowych”, E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 139.

⁶⁴ Protokół z sesji MRN w Gdańsku, 4 VI 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/10, k. 168–216. Jak pisał Perkowski, już w listopadzie 1956 r. przymierzano się do odbycia specjalnej sesji MRN w Gdańsku poświęconej temu problemowi. Natomiast błędnie uznał, że ostatecznie nie została ona zwołana, P. Perkowski, op. cit., s. 86.

⁶⁵ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 100; Protokół z sesji MRN w Gdańsku, 4 VI 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/10, k. 227–228. W innej części referatu przywołane zostały spotkania zorganizowane i pomyślane jako trybuna do wypowiedzenia się dla ludności rodzimej, a które „zamieniły się w zgromadzenia, nieraz bardzo burzliwe, nawet z akcentami szowinistycznymi i rewizjonistycznymi Niemców gdańskich. Tych Niemców, których istnienia nie chcieliśmy widzieć przez wiele ubiegłych lat, którym przyłożyliśmy, często przy ich aprobacie stempelek polskości i którym dopiero niedawno przyznaliśmy prawo posiadania własnej, niemieckiej ojczyzny”, ibidem, k. 232. Jak zauważył Eugeniusz Mironowicz, po ustaniu reżimu stalinowskiego prowadzenie polityki narodowościowej państwa wymagało upublicznienia, gdyż w przeciwnym razie istniejące konflikty uległyby eskalacji, E. Mironowicz, op. cit., s. 136.

Obraz, który wyłonił się z referatu wprowadzającego i toczonych polemik, skłaniał do spostrzeżenia, że społeczeństwo Gdańska o ile przechodziło przyspieszoną „popaździernikową” zmianę, to znajdowało się pod wpływem animozji między „dawnymi” gdańszczanami a ludnością przybyłą w ramach drugiej repatriacji⁶⁶. Obrady zakończono przyjęciem uchwały mówiącej o konieczności „całkowitego i faktycznego” zatarcia antagonizmów i różnic dzielących mieszkańców „bez względu na miejsce ich urodzenia i czas zamieszkiwania w Gdańsku”. Wśród rekomendowanych rozwiązań znalazła się m.in. naprawa krzywd wyrządzonych rodzimej ludności przez przybyszów z głębi kraju, którzy w ślad za Sowietami i Wojskiem Polskim grabili jej mienie i wywłaszczali z mieszkań. Zarazem wyrażono opinię, że „otoczenie opieką ludności przybywającej w ramach repatriacji winno doprowadzić do stworzenia klimatu sprzyjającego w zżyciu się ludności naszego miasta”⁶⁷.

Polecono rozpatrzenie wszystkich wniosków miejscowych gdańszczan o zadośćuczynienie z tytułu wywłaszczeń. Natomiast w przypadku repatriantów z ZSRS postulowano gwarancję prawa do wyboru miejsca zamieszkania⁶⁸. Co oznaczało, że przesiedleńcom powracającym do Polski i pragnącym zamieszkać w Gdańsku władze miejskie powinny zapewnić lokum⁶⁹. Sytuację bytową obu wyróżnionych grup określono jako szczególnie ciężką na tle całego społeczeństwa miasta. Gwoli realizacji wspomnianej uchwały Prezydium MRN zobowiązano m.in. do lobbowania u władz centralnych w celu rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Gdańsku.

Istotny kontekst dalszych rozważań stanowi wyostrzenie stereotypów międzygrupowych. Brak zrozumienia dla specyfiki ludnościowej Pomorza oraz wzajemne uprzedzenia międzygrupowe, które wypłynęły w drugiej połowie 1945 r., nie pozostały bez echa w kolejnych dekadach. Z jednej strony „Szwab”, „hitlerowiec”, „Niemra”, z drugiej zaś „Rusek” czy „zabugol” weszły do kanonu określeń, za pomocą których wyrażano niechęć względnie wzajemną nieufność. Można wskazać dwie przesłanki tego rodzaju niewybrednej komunikacji: mentalną i ekonomiczną. Po pierwsze, wkrótce po zakończeniu wojny odczuwano potrzebę uporządkowania otaczającej rzeczywistości, co też czyniono, wyrażając sympatię

⁶⁶ S. Bykowska, *Kilka refleksji o specyfice społeczeństwa Gdańska w drugiej połowie lat 50. XX w.*, w: *Pomorze i świat w XX wieku. Między historią a politologią. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Chrzanowskiemu*, red. P. Niwiński, Ł. Bień, Toruń 2023, s. 49–69.

⁶⁷ Protokół z sesji MRN w Gdańsku, 4 VI 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/10, k. 214–216.

⁶⁸ Ibidem, k. 189.

⁶⁹ Ibidem.

do „naszych” („swoich”) i wrogość wobec „tamtych” („obcych”)⁷⁰. Po drugie, silnie przeżywane emocje wykorzystywano do dyskredytacji rodzin konkurujących o dostęp do zasobów materialnych.

Adresaci przytoczonych epitetów odbierali je bardzo osobiście, jako obelgę, a także przez pryzmat wspólnoty losu „własnej” grupy. Utrzymujące się trudności w życiu społecznym Okoniewski jeszcze w 1957 r. tłumaczył „kompleksami zrodzonymi przez wojnę”⁷¹. Każda ze stron pamiętała niedawno przeżyte dramaty rodzinne, zbrodnie i upokorzenia popełnione na tle narodowościowym: „dawni” gdańszczanie — przez nazistów, a pod koniec wojny Sowieci, ekspatrianci zaś w szczególnie sposób przez władze sowieckie.

Podczas gdy Polacy z byłych wschodnich regionów II RP mieli poczucie wyższości nad rodzimą częścią gdańszczan pod względem „przydatności” narodowej, ci odwzajemniali się kreowaniem stereotypu Polaka o niższych kompetencjach kulturowych, obyczajowych i cywilizacyjnych⁷². Zresztą spora część pozostałych mieszkańców miasta o pochodzeniu innym niż gdańskie także stała na stanowisku, że ogół ludności przybyłej ze wschodu prezentował niższą kulturę bycia, nieprzystosowaną do życia w warunkach dużego miasta. Przeszkodę w szybkiej integracji stanowiły niedostatki w posługiwaniu się mową polską czy ubiorze i zachowaniu⁷³.

I tak w Gdańsku, jak w żadnym innym ówczesnym wielkomiejskim (poniemieckim) ośrodku, splatały się ze sobą dzieje Polaków kresowych i Polaków miejscowych, mających przeciwstawne interesy. Antagonizm, w którym siłą argumentu stał się fantazmat narodu, został rozniecony przez problem dostępu do mieszkań pozostawianych przez rodziny wyjeżdżające do Niemiec. Przytłumione wcześniej przez reżim stalinowski, po raz kolejny w historii doszły do głosu racje wypowiedane w imię czystości wspólnoty etnicznej. Było to interesujące zjawisko, które ujawniło się w mikroskali jako efekt szerokich przeobrażeń geopolitycznych, a także ponownie wywołanych migracji, uprzednio — na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. — wstrzymanych. Dlatego warto przyjrzeć mu się nieco bliżej.

⁷⁰ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 380–381.

⁷¹ I.T., *Kto może się starać stałe do Niemiec*. Wywiad z Kazimierzem Okoniewskim, resortowym członkiem Prezydium WRN, „Dziennik Bałtycki” 4 VI 1957, 131.

⁷² S. Bykowska, *Między migracją*, s. 381; Tezy w sprawie wyjazdów ludności rodzimej do NRF NRD, 1958, AP w Gdańsku, sygn. 1409/57, k. 6–7.

⁷³ J. Tomaszewski, *Z badań nad integracją społeczną na ziemiach zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1958, 2, s. 247–250. Tego rodzaju doświadczenie było również udziałem Niemców przesiedlonych po 1945 r. za Odrę, ich integracja z większością społeczeństwa dokonywała się przy braku zaufania, gorszych warunkach pracy i zamieszkania.

Wróćmy na moment do okresu po zakończeniu II wojny światowej, w którym historycy skłonni są dostrzegać pewne zbieżności doświadczenia wygnańców z przedwojennych Kresów Wschodnich oraz ludności niemieckiej z nowych kresów zachodnich Polski. Tak jak wilnianie czy lwowianie musiała ona porzucić swój dobytek i opuścić lokalną ojczyznę⁷⁴. W materiale źródłowym i biograficznym z lat 1945–1946 można niekiedy natrafić na przejawy wzajemnej pomocy „wykorzenionych wędrowców”⁷⁵. Być może łatwiej było o tego rodzaju odruchy w poczuciu pewności, że owa styczeńność trwa krótko, a ci, którzy wyjadą, ustąpią miejsca przybyszom⁷⁶.

W dobie przemieszczeń po 1955 r. takich podobieństw już nie zanotowano. Oficjalne założenie akcji „łączenia rodzin” na „Ziemiach Odzyskanych” stanowiła migracja ludności rodzimej. Tym razem, jak już zaznaczono, decyzja o zmianie kraju zamieszkania była dobrowolna. Inaczej niż tuż po wojnie Niemcy, „miejscowi” dekadę później nie zostali zobligowani literą prawa do wyjazdu. Nie wszyscy też chcieli opuścić Polskę. Decyzję taką podjęło 30–35 proc. rodzimych gdańszczan. Uczynili to ci, którzy posiadali krewnych w Niemczech lub ci, którzy byli zdeterminowani, by zrobić wszystko, aby udowodnić rodzinne związki po zachodniej stronie granicy. Należy wreszcie uściślić, że pod pojęciem „miejscowi”, „dawni gdańszczanie” czy „autochtoni” rozumiemy byłych obywateli Wolnego Miasta Gdańska, wśród których w 1945 r., obok najliczniej reprezentowanych, przeznaczonych do wysiedlenia Niemców, znalazły się środowiska Polonii gdańskiej oraz trudna do sprecyzowania grupa identyfikująca się z międzywojennym quasi-bytem państwowym, lecz wykazująca, jeśli można tak powiedzieć, bierność narodową⁷⁷. Ta ostatnia w ogóle nie była

⁷⁴ Ph. Ther, *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956*, Göttingen 1998.

⁷⁵ *Wspomnienia Janiny i Stefana Matuszewskich*, w: *Danzig 1945. Erinnerungen nach 50 Jahren / Gdańsk 1945. Wspomnienia 50 lat później*, red. P.O. Loew, E. Rusak, R. Zekert, Gdańsk 1997, s. 324–325.

⁷⁶ P. Perkowski, op. cit., s. 206.

⁷⁷ Dowodem na to była m.in. „gdańskość” deklarowana niekiedy w rubrykach „narodowość” w kwestionariuszach osobowych w PRL. Analiza procesów emigracyjnych z Gdańska w latach 1945–1960 pozwala wysunąć generalny wniosek, że owa indyferentna grupa gdańszczan brała udział zarówno w pierwszej, jak i drugiej fazie masowego wychodźstwa. Trudno natomiast zgodzić się z twierdzeniem, że istniał „modelowy gdańszczanin”, który po przejściu po wojnie weryfikacji lub rehabilitacji, w 1956 r. „zrezygnował z obywatelstwa polskiego i wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec”, ibidem, s. 82. Już sam skład etniczny Wolnego Miasta Gdańska ewokował różnorakie, nie zaś standardowe koleje losu „dawnych” gdańszczan po 1945 r., a także zróżnicowaną świadomość narodową.

brana pod uwagę w sprawozdaniach administracji miejskiej i partyjnej. Formułując oceny „miejscowych”, przyjmowano punkt widzenia władzy centralnej. Nie mieściły się w nim odstępstwa od dwubiegunowej wizji narodu: Polacy – obcy (zwykle Niemcy).

Przykładem niech będzie klasyfikacja z 1957 r. ogłoszona podczas posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego (dalej: KW) PZPR w Gdańsku. Wśród ludności rodzimej miasta wyróżniono „tych, którzy obrażają się na słowo autochton, gdyż czują się Polakami i tych, którzy czują się Niemcami”⁷⁸. Podobne problemy z określeniem się pod względem tożsamości narodowej wystąpiły na pograniczu wschodnim, a więc na obszarach pochodzenia repatriantów, a w szczególności tych z terenów Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Spora część mieszkańców nie poczuwała się ani do polskiej, ani do białoruskiej wspólnoty etnicznej, natomiast samą siebie określała jako „tutejszą”⁷⁹. Co zresztą skrzętnie wykorzystano do uszczuplenia rozmiarów repatriacji.

Im więcej rodzin opuszczało Gdańsk, tym bardziej zwiększała się pula wolnych mieszkań do podziału, a wraz z nią konieczność rozstrzygnięcia: komu należy przyznać lokum w pierwszej kolejności: gdańszczanom miejscowego pochodzenia, którzy zostali w Polsce, czy dopiero co repatriowanym Polakom z ZSRS? I właśnie w obliczu tego dylematu odżyły resentymenty. Opuszczony majątek rozbudzał emocje i spory toczone w siedzibie administracji miejskiej, w łonie władz partyjnych, a także w środkach masowego przekazu. Chętnych do przejęcia mieszkań nie brakowało. Natomiast władze zmieniały decyzje w tej sprawie m.in. w zależności od dyrektyw napływających z Warszawy.

I tak w lipcu 1956 r. KW PZPR w Gdańsku podjął uchwałę o tym, że zwolnione mieszkania należy przekazać na potrzeby miejscowej ludności. Wkrótce jednak strategia rekompensaty za powojenne wywłaszczenia uległa zmianie na rzecz Polaków przybywających ze wschodu⁸⁰. Pół roku później Prezydium WRN w Gdańsku orzekło, że połowa tych zasobów

⁷⁸ Sprawozdanie Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 12 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 73.

⁷⁹ D. Boćkowski, *Separacje graniczne 1938–1945 a zmiany układów międzyetnicznych na wschodnim pograniczu Polski*, w: *Autochtoniczne mniejszości na pograniczach a ich stosunki z odseparowanym etnosem macierzystym*, red. S. Jackiewicz, Białystok 2009, s. 108.

⁸⁰ Sprawozdanie Komisji dla Spraw Ludności Rodzimej miasta Gdańska, 24 V 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1536, k. 4–7. Dwa tygodnie później w artykule prasowym mowa była o 247 izbach przeznaczonych dla rodzimych gdańszczan wyjeżdżających do Niemiec, I. Trojanowska, *Żywotne sprawy rodzimych gdańszczan omawiano na ostatniej sesji MRN*, „Dziennik Bałtycki” 8 VI 1957, 135. W maju 1957 r. odstąpiono od zobowiązania przydziału rodzimym gdańszczanom 20 proc. mieszkań z nowego budownictwa na ten rok.

trafi do rodzin repatrianckich. Wreszcie w sierpniu 1958 r. zdecydowano, że odtąd każde opuszczone mieszkanie przypadnie rodzinie zza wschodniego kordonu⁸¹.

Tabela 1. Przydział izb mieszkalnych w Gdańsku w okresie 1 I – 31 VIII 1958

Repatrianci	Ludność rodzima	Mieszkańcy wyburzonych domów	Inni	Ogółem
320	252	55	54	681

Źródło: Doniesienie Zespołu Mieszkaniowego przy Obwodzie Gdańskim Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, AP w Gdańsku, sygn. 1409/56, k. 13.

Brak możliwości zabezpieczenia potrzeb wszystkich pozbawionych lokum stał się jednym z powodów, dla którego poluzowano politykę wyjazdową wobec gdańszczan. Zyskanie przestrzeni dla napływających repatriantów było ważne w wymiarze propagandowym i państwowym⁸². Można odnieść wrażenie, że niekiedy pewne grupy osób nakłaniano do wyjazdu, ułatwiając przejście przez procedurę urzędową czy przekonując o słuszności podjętej decyzji. Dotyczyło to głównie przedwojennych gdańszczan, którzy sceptycznie traktowali nową Polskę i nie poddawali się tak łatwo repolonizacji⁸³. Choć nie tylko. Bywało, że również Polaków starających się o wyjazd z góry uznano za straconych: „I o dziwo na każdym kroku znalazłem poparcie i nawet z wdzięcznością odnoszono się do mnie, że robię w tak ciężkiej sytuacji dla kraju przysługę zwalnając miejsce innym. Także powiedziano mi w urzędzie zatrudnienia, że pomysł wyjazdu jest dobry, gdyż sytuacja jeszcze bardziej się pogarsza i nastąpią dalsze, masowe zwolnienia z pracy”⁸⁴.

Piotr Madajczyk potraktował tego rodzaju działania (mające skłonić do wyjazdu z kraju ludność postrzeganą jako „obcą” etnicznie i niedającą się zasymilować) jako „wykluczające”, a nawet mieszczące się w definicji pojęcia „czystki etnicznej”⁸⁵. Można się spierać z tak ostrą opinią. Nie ma

⁸¹ Informacja o sytuacji w środowiskach ludności rodzimej, oddziaływaniu propagandy rewizjonistycznej na te środowiska i formach walki z rewizjonizmem zachodnioniemieckim, 1960, AP w Gdańsku, sygn. 2384/1870, k. 3–4. Na teren województwa gdańskiego pod koniec marca 1957 r. skierowano 400 rodzin repatrianckich, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 62.

⁸² D. Stola, op. cit., s. 112–113, 117.

⁸³ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 6 VI 1958, AP w Gdańsku, sygn. 2384/245, k. 56.

⁸⁴ I. Trojanowska, *Sprawy gdańszczan. Listów ciąg dalszy*, „Dziennik Bałtycki” 27 IV 1957, 99.

⁸⁵ P. Madajczyk, op. cit., s. 13.

jednak wątpliwości, że z punktu widzenia interesów władzy korzystniejsze było pozbycie się „niepewnych” autochtonów, którzy nie dość, że domagali się zwrotu zagrabionego mienia, to na fali procesów „odwilży” postulowali uznanie prawa do używania języka niemieckiego⁸⁶. Przyjęcie w zamian repatriantów z ZSRS, najczęściej zubożałych rolników pragnących poprawy ciężkiej egzystencji, zwiększało prawdopodobieństwo zyskania lojalnych obywateli. Jakkolwiek z pewnym zastrzeżeniem. Albowiem wraz ze wzrostem liczby repatriantów notowano w mieście wzrost nastrojów antysowieckich. Zalecano więc objęcie ich „opieką polityczną”, gdyż zdarzali się nader rozmowni petenci, którzy podczas wizyt w urzędzie opowiadali o swoich żalach i doświadczeniach w ZSRS⁸⁷.

Jak już wspomniano, pod wpływem dyrektyw rządowych władze gdańskie zdecydowały o przeznaczaniu wolnych mieszkań rodzinom przybyłym z ZSRS. Przykładowo w pierwszym kwartale 1958 r. na 5349 opuszczonych lokali w całym kraju repatriantom przyznano 2120⁸⁸. Pomimo zaleceń priorytetowego traktowania potrzeb tej grupy, jej położenie w ośrodkach wielkomiejskich nie było łatwe⁸⁹. Podania o przydział mieszkań zalegały w urzędowych szafach bez nadziei na rozwiązanie problemu. „Repatrianci bardzo często interweniują w sprawie mieszkań i nie otrzymują wiążącej odpowiedzi, ponieważ trudności mieszkaniowe są na razie nie do pokonania. Niektórzy z nich mieszkają w bardzo ciężkich warunkach (trzy rodziny w jednym pokoju)”⁹⁰ — stwierdzał jeden z dyskutantów podczas narady Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku. Część zatrzymała się u rodzin przybyłych do Gdańska w ramach ekspatriacji tużpowsennej.

Wspólne życie pod jednym dachem po pewnym czasie rodziło nieuniknione konflikty⁹¹. Poza tym zastane realia niejednokrotnie dotkliwie odbiegały od pierwotnych wyobrażeń. Zasiłek, który otrzymywano po przekroczeniu granicy, był jednorazowy i wystarczał co najwyżej na

⁸⁶ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 1 XI 1956, AP w Gdańsku, sygn. 2384/234, k. 4; P. Perkowski, op. cit., s. 84.

⁸⁷ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 60.

⁸⁸ W. Towpik, op. cit., s. 141.

⁸⁹ Problemy z niedoborem mieszkań i w związku z tym trudności z zakwaterowaniem repatriantów wystąpiły także w innych poniemieckich miastach, np. w Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze czy Nowej Soli, ibidem; M. Ruchniewicz, op. cit., s. 299–300.

⁹⁰ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1956, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 57; S. Bykowska, *Między migracją*, s. 176.

⁹¹ Szerzej na temat sytuacji mieszkaniowej po II wojnie światowej w Polsce: D. Jarosz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.

kilka miesięcy. Niektórzy wręcz żałowali decyzji o przyjeździe do Polski. Bywało, że status ekonomiczny ulegał obniżeniu, dotyczyło to zwłaszcza (nielicznych) specjalistów, którzy w Polsce otrzymali mniejsze wynagrodzenie niż np. w Litewskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej⁹². „Trzeba ich uprzedzać, że Polska nie może dać więcej niż ma”⁹³ — apelowano na naradzie Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku. Podczas emocjonującej wymiany zdań padały nierealne w istocie postulaty, aby miejsce osiedlenia repatrianta ustalać jeszcze przed przekroczeniem granicy, na terenie ZSRS. Natomiast sam zainteresowany, jak stwierdził przewodniczący Prezydium WRN w Gdańsku i członek Egzekutywy Józef Wołek, powinien podpisać zobowiązanie, że pojedzie tam, dokąd wyślą go władze w Polsce i przyjmie wskazane zatrudnienie⁹⁴. Dyskusję zakończył I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Józef Machno, polecając przygotowanie listy nieprawidłowości podczas dotychczasowej akcji repatriacyjnej oraz postulatów mających usprawnić jej dalszy przebieg, a następnie przesłanie tego dokumentu do Biura Politycznego KC PZPR do Warszawy. W tym celu powstała komisja dla opracowania wniosków w składzie: Okoniewski, Jadwiga Kościowa i Piotr Kos (członkowie Egzekutywy) oraz Jan Ossowski (sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Gdańsku)⁹⁵.

Lektura materiału źródłowego wskazuje na problemy z adaptacją imigrantów do nowych, niełatwych warunków życia. Generalnie dotyczyły one wzięcia odpowiedzialności za swoją przyszłość, troski o zapewnienie bytu sobie i rodzinie. Bywali wybredni repatrianci, którzy prezentowali postawy roszczeniowe, próbując wykorzystać przyjazd do Polski do uzyskania przywilejów, odmawiając lub rezygnując z zatrudnienia. Niekiedy uciekano się do kłamstw i nadużyć, np. kilkukrotnie ustawiając się w kolejce po jednorazowe zapomogi w biurach komitetów opieki. Aby udaremnić oszustwa tego rodzaju, nakazano wpisywać do karty repatriacyjnej wysokość udzielonej pomocy. W środowisku gdańskich działaczy partyjnych panowało przekonanie, że władze centralne powinny doprecyzować politykę socjalną, albowiem tylko część repatriantów faktycznie potrzebowała pomocy materialnej. Pojawiały się wręcz opinie, że niepotrzebnie wytwarza się wokół przybyszów psychozę litości⁹⁶.

Napięcia społeczne wzmagał fakt, że równoległe z procesami repatriacji wzrastały tendencje emancypacyjne wśród miejscowych gdańszczan,

⁹² S. Bykowska, *Między migracją*, s. 176.

⁹³ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 60.

⁹⁴ Ibidem, k. 64.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Ibidem, k. 63.

i to w podwójnym wymiarze. Część pragnęła wyemigrować za Odrę, ale też pewna grupa dążyła do odzyskania mienia utraconego u schyłku wojny i tuż po niej. Jednym i drugim zagadnieniem początkowo zajmowała się powołana przy Prezydium MRN specjalna Komisja ds. Ludności Rodzimej. Później sprawy te przejęło wzmiankowane TRZZ⁹⁷. Dla naszych rozważań istotny jest fakt, że o przydział mieszkań z tzw. uzysku, a więc po emigrujących za Odrę, wnioskowali zarówno niedawni przybysze, jak i rodzeni gdańszczanie. O ile w latach 1955–1957 ci pierwsi złożyli nieco ponad 500 wniosków, to drudzy ponad dwukrotnie więcej, bo 1300 podań⁹⁸. Różnica polegała na tym, że repatrianci egzekwowali zapowiedziane przez polski rząd przywileje (wsparcie finansowe i lokalowe), natomiast „miejscowi” pragnęli rekompensaty (także obiecannej przez rządzących) za straty materialne i moralne poniesione w pierwszych latach powojnia.

Repatrianci wierzyli, że remedium na trudności bytowe, które zastali po przyjeździe do Gdańska, będzie odpływ miejscowej ludności. Zdaniem wielu wystarczyło przyspieszyć emigrację za Odrę, aby ulżyć ich doli. Krzyżowanie się interesów tych dwóch grup ludności po raz drugi w powojennej historii Gdańska wyostrzyło negatywne stereotypy. Notowano przypadki interwencji w sprawie wyjazdów poszczególnych rodzin, aby przejąć zwolnione mieszkanie. Zarzucano urzędnikom miejskim opiekowanie się rzekomo Niemcami, natomiast brak zrozumienia dla Polaków⁹⁹. Składano skargi i zażalenia na gorsze traktowanie „prawdziwych” patriotów oraz popieranie tych „niepewnych” podszywających się za Polaków¹⁰⁰. „[R]epatrianci wyszukują mieszkania zajmowane przez ludność miejscową i przychodzą z pretensjami do prezydium, dlaczego tych ludzi nie wysyła się do Niemiec, wyzywając od hitlerów itd. W tym wszystkim oczywiście sekundują znajomi, sąsiedzi, rodzina, co w konsekwencji prowadzi do wielu nieporozumień i zdrażeń”¹⁰¹.

Zgoła inaczej sytuację tę odbierali rodzeni gdańszczanie, którym powiew zmian z 1956 r. również dał nadzieję na odmianę położenia.

⁹⁷ Sprawy polskiej ludności rodzimej w Gdańsku, 1 X 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1535, k. 121–127; Instrukcja dla Zespołu do Spraw Mieszkań w Obwodzie Gdańskim TRZZ, 1 X 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1409/56, k. 1–2; Sprawozdanie z działalności Zespołu do Spraw Mieszkań w Obwodzie Gdańskim TRZZ, 5 XI 1957 – 17 II 1958, ibidem, k. 5–7.

⁹⁸ Sprawozdanie z zakresu zagadnień ludności autochtonicznej, I–VII 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1463, k. 327.

⁹⁹ Protokół z sesji MRN w Gdańsku, 4 VI 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/10, k. 182.

¹⁰⁰ Tezy w sprawie wyjazdów ludności rodzimej do NRF NRD, 1958, AP w Gdańsku, sygn. 1409/57, k. 8; F. Ryszka, op. cit., s. 8–9.

¹⁰¹ Sprawozdanie z zakresu zagadnień ludności autochtonicznej, I–VII 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1463, k. 59.

Przykładem może być wypowiedź Eryki Ekert: „Tylu ludziom przyjeżdżającym do Gdańska przydzielono mieszkania, a dlaczego my nie możemy otrzymać własnego mieszkania, kiedy w Gdańsku się urodziłam i wychowałam oraz chcę nadal mieszkać i wychować swoje dziecko na obywatela polskiego w zdrowym i słonecznym mieszkaniu”¹⁰².

Przekonanie, że oto za Odrę migrują ci, którzy i tak skłaniali się ku niemczyźnie, było powszechne nie tylko wśród repatriantów, lecz także szerszych kręgów społecznych. „Chyba nie będziemy trzymali ich jako «zabytek» ponemiecki, gdy ci ludzie nie czują się Polakami” — stwierdzał jeden z czytelników „Dziennika Bałtyckiego”¹⁰³. W analizie dokonanej przez dziennikarkę i działaczkę społeczną Izabellę Trojanowską zostały uwzględnione stanowiska dotyczące problemu, który w istocie miał charakter sporu polsko-polskiego. W cytowanym wyżej artykule zamieszczono kilka historii, a wśród nich m.in. mieszkańca z Nowego Portu: „choć był w Związku Polaków, w 1939 r. stracił jako Polak pracę i mieszkanie, a w 1946 r. powrócił z Zachodu, obecnie chce wyjechać, bo do dziś na każdym kroku uważany jest za Niemca”. Inny głos pochodził z sąsiedniego Sopotu: „do wyjazdu wraz z żoną skłania ich niesprawiedliwość, z jaką spotykają się na każdym kroku, ponieważ uważani są za Niemców”¹⁰⁴. Co zresztą, jak wspomniano, znajdowało potwierdzenie i przychylność czynników oficjalnych.

W omawianym konflikcie zaistniał specyficzny wariant wrogości etnicznej, w którym jedni postrzegali siebie jako „lepszyc”, a drugich jako „gorszych” Polaków. Skromne zasoby ekonomiczne, którymi dysponowały władze gdańskie, rodziły nie tylko poczucie bezsilności, ale również pewien dysonans poznawczy. Albowiem doszło do zderzenia dwóch nieprzystających do siebie oglądów rzeczywistości, nie po raz pierwszy zresztą w historii PRL. Oto z jednej strony rozpowszechniano przekonanie, że VIII Plenum KC PZPR wskazało właściwą drogę rozwiązania problemu narodowościowego w Gdańsku¹⁰⁵. Z drugiej strony władze

¹⁰² Pismo Eryki Ekert, 22 VI 1956, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1535, k. 39–40; Czy Karol Ciepluch musi wyjechać do Niemiec?, „Głos Wybrzeża” 21 III 1957, 68.

¹⁰³ I. Trojanowska, *Sprawy gdańszczan. Listów ciąg dalszy*.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Protokół z sesji MRN w Gdańsku, 4 VI 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/10, k. 184. Sprawy narodowościowe były jednym z tematów tego przełomowego w dziejach PRL plenum. Potępiono na nim przypadki dyskryminacji obywateli ze względu na narodowość, w Polsce dotyczące najczęściej Żydów, Niemców, Ukraińców i Białorusinów. Gdańskie elity partyjne i administracyjne napięcia między ludnością rodzimą miasta a repatriantami przybyłymi z ZSRS interpretowały w kategoriach konfliktu narodowościowego. Dlatego w dyskusjach nad jego rozwiązaniem nawiązywały do stanowiska

lokalne stały w obliczu podwójnie trudnego zadania polegającego na: 1) rozlokowaniu tysięcy nowych polskich obywateli, którym czynniki oficjalne gwarantowały konstytucyjne prawo do wyboru miejsca zasiedlenia; 2) zadośćuczynieniu za dramatyczne położenie wywłaszczonych gdańszczan mieszkających w suterenach, piwnicach i poddaszach swoich dawnych kamienic lub ruderach przeznaczonych do rozbiórki¹⁰⁶.

Novum było to, że oto nastała epoka nieco większej swobody wypowiedzi publicznej, z której korzystali decydenci państwowi. Przykładowo wiceminister Sznek słusznie przewidział, że różnice i tarcia będą istnieć dopóty, dopóki nie zostanie wyrównany rachunek krzywd¹⁰⁷. Wyraźnie wyczuwało się ambiwalencję postaw wobec napływu repatriantów. Po tym, jak na początku kwietnia 1957 r. zapowiedziano przyjazd do Gdańska kolejnych migrantów z ZSRS, jeden z członków Egzekutywy KW PZPR, Jan Wiśniewski, zapytywał retorycznie: „Nie wyobrażam sobie gdzie pomieścić 15 tys. repatriantów, jeśli nie było możliwości zabezpieczyć mieszkania i praca tym, którzy już przyjechali?”¹⁰⁸. Polityk apelował, aby za pośrednictwem władz centralnych powstrzymać repatriację na teren Gdańska, a przynajmniej objąć repatriantów obostrzeniami meldunkowymi. Obawy prezentowane na posiedzeniu gdańskiej Egzekutywy KW PZPR były zrozumiałe w obliczu permanentnego kryzysu mieszkaniowego na Wybrzeżu.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na pewną prawidłowość dotyczącą liberalizacji polityki lokalnej w obliczu (chwilowego) odzyskania swobody podróży. Otóż trwająca wiele miesięcy eskalacja migracji wytworzyła efekt „papierowej rutynizacji”, w wyniku której nagminną praktyką stało się pozytywne rozpatrywanie podań odnośnie do przyjazdu, jak i wyjazdu. Przykładowo MSW kilkakrotnie musiało interweniować w sprawie zaprzestania wydawania zaświadczeń osobom, które nigdy nie posiadały obywatelstwa polskiego ani też nie umacniały polskiej

KC PZPR wyrażonego podczas VIII Plenum oraz powielanego później. Głosiło ono, że prześladowanie obywateli ze względu na pochodzenie jest postawą antysocjalistyczną i antyhumanitarną, przynoszącą niepowetowane straty krajowi, E. Mironowicz, op. cit., s. 139–141.

¹⁰⁶ Tezy w sprawie wyjazdów ludności rodzimej do NRF NRD, 1958, AP w Gdańsku, sygn. 1409/57, k. 4; Czy Karol Ciepłuch musi wyjechać do Niemiec?, *passim*.

¹⁰⁷ Protokół z sesji MRN w Gdańsku, 4 VI 1957, AP w Gdańsku, sygn. 1166/10, k. 188.

¹⁰⁸ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 57; S. Bykowska, *Między migracją*, s. 176–177. Warto nadmienić, że obawy strony polskiej o możliwości przyjęcia setek tysięcy repatriantów pojawiły się jeszcze na etapie dyskusji nad projektem wzmiankowanej umowy o repatriacji z 1957 r., M. Ruchniewicz, op. cit., s. 151.

tożsamości narodowej, a które z powodzeniem ubiegały się o wyjazd z ZSRS¹⁰⁹. W rezultacie w ramach repatriacji notowano przypadki przyjazdów do Polski Ukraińców, Litwinów i Białorusinów¹¹⁰. Dodajmy, że równocześnie zdarzali się gdańszczanie, którzy oddając dowody osobiste przed podróżą za Odrę, twierdzili, że zostali zmuszeni do przyjęcia obywatelstwa polskiego¹¹¹.

Konsternację i niedowierzanie wzbudzał dramatyczny paradoks dotyczący petentów rodzimego pochodzenia. Wielu gdańszczan wyjeżdżało w poczuciu rozgoryczenia: „jesteśmy i będziemy Polakami, ale nie widzimy dla siebie miejsca w ojczyźnie, w której rodacy uważają nas za Niemców”¹¹². Biuro Ewidencji Ludności dokumentowało przypadki nagłej konwersji, gdy osoba starająca się o przydział mieszkania po pewnym czasie deklarowała chęć wyjazdu, twierdząc, że „żadnej weryfikacji nie przechodziła, że jest obywatelem niemieckim”¹¹³. Na pytanie: „kto wyjeżdża”, Okoniewski odpowiedział, że zaledwie 10 proc. bezspornych Niemców, pozostali to Polacy oraz rodziny mieszane¹¹⁴. Motywem nie było tu utożsamianie się z narodem niemieckim. Natomiast ową „gorączkę migracyjną” należy rozumieć jako wyraz niezgody na realia życia, które swoim obywatelom zgotowała Polska Ludowa¹¹⁵.

Komentarza wymaga kwestia labilności posiadanego obywatelstwa na terenach pogranicznych. Wiązała się ona z problemem fałszowania względnie zatajania tożsamości etnicznej, charakterystycznym dla państw

¹⁰⁹ Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Prezydów Wojewódzkich, Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych (dalej: WMiPRN), 18 XI 1957, AP w Gdańsku, 1166/1470, k. 20; Pismo MSW do Prezydów WMiPRN, 10 V 1958, ibidem, k. 16; Pismo MSW do Prezydów WMiPRN, 16 VIII 1958, ibidem, k. 15.

¹¹⁰ „Jeżeli dalej będzie przestrzegać się umowy o repatriacji połowa Białorusi i Ukrainy Zachodniej przybędzie do Polski. Taka repatriacja zdaniem tow. Wiśniewskiego doprowadzi nasz kraj do ruiny ekonomicznej”, Sprawozdanie Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 62.

¹¹¹ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, ibidem, k. 61. Na kolejnym posiedzeniu Egzekutywy mowa było o około 9 tys. Niemców posiadających polskie dowody osobiste oraz problemie traktowania tych osób pod względem przynależności narodowej: polskiej lub niemieckiej. Większość tej grupy stała na stanowisku, że została zmuszona do przyjęcia obywatelstwa polskiego po zakończeniu wojny, Sprawozdanie Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 12 IV 1957, ibidem, k. 73.

¹¹² I. Trojanowska, *Sprawy gdańszczan. Listów ciąg dalszy*.

¹¹³ S. Bykowska, *Miedzy migracją*, s. 108; Załącznik do wniosku o wyjazd Władysława Mistelskiego, 1954, AP w Gdańsku, sygn. 1280/3866, k. 3–5.

¹¹⁴ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 6 VI 1958, AP w Gdańsku, sygn. 2384/245, k. 60.

¹¹⁵ Sprawozdanie kierownika Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku za II kwartał 1956 r., 13 VII 1956, AIPN Gd, sygn. 0046/22, t. 2, k. 31.

Europy Środkowo-Wschodniej, które dążyły do budowy homogenicznych narodów. W powojennej Polsce nierzadkie było zjawisko nadawania obywatelstwa osobom indyferentnym narodowo. Nawiasem mówiąc, administracyjne zabiegi ujednolicenia tożsamości narodowej obywateli (np. kursy repolonizacyjne) nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Zatem sprawę rozwiązano, narzucając wszystkim mieszkańcom obywatelstwo polskie¹¹⁶. Mamy więc do czynienia z ukrytym mechanizmem mającym racjonalizować strategię dopasowywania narodów do granic państwowych. Znamienne, że traktując Polskę jako państwo jednolite etnicznie, władze PRL odstąpiły w spisach powszechnych ludności (poza sumarycznym spisem z 1946 r.) od pytań o narodowość, język ojczysty oraz wyznanie¹¹⁷. Rzeczywistość społeczno-narodowo-polityczna, będąca konsekwencją trzymania się tej strategii, została zdefiniowana 12 lat po wojnie przez I sekretarza KW PZPR Machnę: „po wyzwoleniu podczas wysiedlania Niemców niewątpliwie wysiedlono szereg Polaków, jednak trzeba widzieć i to, że zostało szereg rodzin niemieckich, kierując się różnymi względami i ci aby żyć, przyjęli obywatelstwo polskie, lecz to wcale nie znaczy, że są Polakami i mówią niekiedy czysto po polsku”¹¹⁸. Do ukrywania pochodzenia uciekali się więc sami mieszkańcy w celu uniknięcia exodusu oraz zabezpieczenia przyszłości swojej i rodziny, innym razem w obawie przed represjami, które były udziałem np. Polaków w sowieckich republikach. Tam również po 1945 r. odgórnie narzucano narodowość¹¹⁹.

Tymczasem sytuacja w Gdańsku była trudna. Jak wspomniano, tylko pewna część rodzimych gdańszczan zdecydowała się na wyjazd. Co więcej, szacowano, że większość czyniła to z powodu braku przysłowiowego dachu nad głową. Wielu żyło w skrajnych warunkach, zajmując np. altankę w sześć osób lub mieszkania o małym metrażu na głowę.

¹¹⁶ Ustawa z 8 stycznia 1951 r. rozciągała obywatelstwo polskie na wszystkich, którzy dotąd go nie posiadali i jednocześnie nie byli tego obywatelstwa pozbawieni.

¹¹⁷ M. Barwiński, *Spisy powszechne w Polsce w latach 1921–2011 – określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 21, 2015, s. 60.

¹¹⁸ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 12 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 79. Na marginesie warto zwrócić uwagę na nieodwracalne konsekwencje, które strategia ta wywarła w dziedzinie ewidencjonowania ludności. Oto władze Gdańska w 1957 r. nie były w stanie sprecyzować dokładnej liczby ludności rodzimej, albowiem „raz mówi się, iż są to Niemcy, drugi raz, że autochtoni”, ibidem. Bezpośrednio problem ten, zdaniem członka Egzekutywy PZPR w Gdańsku Mariana Sikory, przekładał się na kwestie rozdysponowania kredytów przeznaczonych na pomoc dla ludności rodzimej.

¹¹⁹ D. Boćkowski, op. cit., s. 108.

Dodatkowo ponad połowa lokali, które zostały zwolnione wskutek emigracji do Niemiec, nadawała się do rozbiórki¹²⁰.

W wyniku pierwszej fali wyjazdowej do Niemiec pod koniec 1956 r. spośród ponad 400 rodzin „miejscowych” oczekujących na lokum zaledwie 85 dostało przydział¹²¹. W latach 1955–1957 rodzimi gdańszczanie w sumie otrzymali 170 izb mieszkalnych z puli po emigrantach. Dalsze 930 „pilnych” wniosków od tej grupy w połowie 1957 r. nadal pozostawało nierozpatrzone. Na każde z tych mieszkań przeciętnie przypadały cztery osoby, zatem blisko 4 tys. gdańszczan¹²². Wiosną 1957 r., a więc mniej więcej w połowie akcji repatriacyjnej, na terenie Trójmiasta bez mieszkań pozostawało 200 rodzin zabużańskich, a w pozostałych miastach województwa gdańskiego — kolejnych 100. W samym Gdańsku dla repatriantów zabezpieczono zaledwie 40 mieszkań do remontu, łącznie 112 izb. Była to kropla w morzu potrzeb. Aby zaspokoić najpilniejsze braki, potrzebowano co najmniej 300 mieszkań. Prezydium spodziewało się jeszcze 400 izb do rozdziału między repatriantów¹²³. Problem starano się rozwiązać poprzez relokację do innych części Polski, w których możliwości osiedleńcze były znacznie większe (województwa: szczecińskie, wrocławskie i zielonogórskie). Jednak konieczność opuszczenia Wybrzeża spotykała się ze zdecydowanym oporem. Władze podjęły więc decyzję o postawieniu ultimatum. W przypadku odmowy przyjęcia oferty mieszkania i pracy poza Gdańskiem repatriant musiał opuścić punkt repatriacyjny, tracąc jednocześnie przywileje finansowe. Przykładowo wiosną 1957 r. aż osiem rodzin odmówiło osiedlenia się w Raciborzu, tłumacząc: „my na Sybir drugi raz nie pojedziemy”¹²⁴.

¹²⁰ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 98–101; Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1957, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 63.

¹²¹ Sprawozdanie z zakresu zagadnień ludności autochtonicznej na terenie miasta Gdańska, VI–XII 1956, AP w Gdańsku, sygn. 1166/1463, k. 226–227.

¹²² I. Trojanowska, *Sprawy gdańszczan. Mieszkania*, „Kontrasty” 25 XI 1956, 7. Dwa lata później liczba wniosków od „dawnych” gdańszczan oczekujących na mieszkanie wzrosła do 1,5 tys., Tezy w sprawie wyjazdów ludności rodzimej do NRF NRD, 1958, AP w Gdańsku, sygn. 1409/57, k. 4. Katastrofalna sytuacja dotyczyła dużej części społeczeństwa. Różnica polegała jednak na tym, że — jak szacowała Trojanowska — odsetek autochtonów mieszkających w złych warunków sięgał niemal 100 proc., natomiast ludności napływowej — znacznie poniżej 50 proc., ibidem, k. 4.

¹²³ Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1956, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 57. W całej Polsce dla repatriantów z lat 1955–1959 przekazano 10–25 proc. izb z nowego budownictwa. Mieszkania z puli po rodzinach emigrujących do Niemiec stanowiły 45 proc. wszystkich przydziałów mieszkaniowych dla przybyszów, M. Ruchniewicz, op. cit., s. 319.

¹²⁴ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 173; Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 IV 1956, AP w Gdańsku, sygn. 2384/236, k. 58.

Zarysowana sytuacja pokazała, że przekazanie zasobów lokalowych na rzecz Polaków przybyłych z ZSRS oraz rodzimych gdańszczan powodowało rozgoryczenie tak jednych, jak i drugich. Był to konflikt, w którym nie dało się zaspokoić oczekiwań wszystkich, a nawet większości zainteresowanych. Z *próżnego i Salomon nie należy...* — wieścił jeden z tytułów prasowych, którego autor słusznie konkludował: „Choćby nie wiem ile specjalnych komisji pracowało nad podziałem mieszkań tak, czy owak wydadzą się one niesprawiedliwe”¹²⁵.

Na koniec uwagę wypada poświęcić doraźnej pomocy dla środowisk repatrianckich, która w Gdańsku wystąpiła na dość dużą skalę, lektura zaś niektórych źródeł przypomina (oczywiście w odpowiednio mniejszej skali) emocjonalne i materialne zaangażowanie, które było udziałem Polaków w pierwszych miesiącach agresji rosyjskiej na Ukrainę w 2022 r. Za pomoc przybylszom odpowiadały Komitet Pomocy Repatriantom oraz PCK¹²⁶. Gdański Komitet Pomocy zorganizował się przy Dworcu Głównym, gdzie czynny był punkt przyjmowania i wydawania darów. Zgłaszały się tu zarówno osoby prywatne, jak i urzędy oraz przedsiębiorstwa, dostarczając najpotrzebniejsze rzeczy: ubrania, buty, sprzęt codziennego użytku i in. W szkołach oraz instytucjach kultury organizowano imprezy charytatywne, spektakle i koncerty, z których dochód przeznaczano na fundusz pomocy dla repatriantów. Odbywały się one nie tylko na terenie Gdańska, lecz także w sąsiedniej Gdyni. Do potrzebujących docierano też za pośrednictwem mediów, jak np. podczas *Balu bez balu*, który miał miejsce 23 marca 1957 r. w Polskim Radiu w Gdańsku. Podczas tej audycji losowano nagrody dla imigrantów¹²⁷.

Poszczególne zakłady pracy, m.in. Stocznia Gdańska, Przedsiębiorstwo Miejski Handel Mięsem czy Związek Spółdzielni Spożywców w Gdańsku, spontanicznie tworzyły własne komitety pomocy¹²⁸. Przykładowo komitet stoczniowy udostępniał repatriantom miejsca w hotelach robotniczych oraz mieszkania, a także organizował dla nich kursy szkoleniowe¹²⁹.

¹²⁵ (h), *Z próżnego i Salomon nie należy...*, „Dziennik Bałtycki” 24 V 1957, 122.

¹²⁶ Ibidem, s. 344. Największą aktywność w skali całego kraju wykazały komitety w województwach szczecińskim i zielonogórskim, najmniejszą zaś w olsztyńskim.

¹²⁷ S. Bykowska, *Między migracją*, s. 178; *Koncert ‘Echa’ na rzecz repatriantów*, „Dziennik Bałtycki” 4 IV 1957, 80; *Kto wylosował nagrody w czasie imprezy „Bal bez balu”*, „Dziennik Bałtycki” 3 IV 1957, 79. Zgodnie z informacją zamieszczoną w prasie wśród nagród były: konserwy rybne i mięsne, komplety bielizny damskiej, ubranka dziecięce, materiały do szycia, pantofle damskie, zegarki, teczka skórzana, torebka damska, torebka plażowa, książki, cukierki, blok chałwy, motocykl marki WFM, aparat fotograficzny, czajnik elektryczny, radio „Pionier”, bilety na przejazd „torpedą” do Warszawy, bilety do opery.

¹²⁸ ch., *Obuwie, garderoba i bielizna dla repatriantów*, „Dziennik Bałtycki” 12 IV 1957, 87.

¹²⁹ M. Ruchniewicz, op. cit., s. 340.

Przybyszów należało zatrudniać odpowiednio do posiadanych kwalifikacji, a w przypadku ich braku zorganizować fachowe przeszkolenie¹³⁰. Podobnie różne grupy zawodowe i społeczne wychodziły z inicjatywą wsparcia, w tym np. adwokaci zrzeszeni w gdańskich zespołach adwokackich¹³¹. Akcje te po części wynikały z ludzkiej życzliwości, a po części były odpowiedzią na uchwałę rządową z 12 kwietnia 1957 r., dotyczącą asymilacji nowych osiedleńców. Zapewniała ona m.in. pierwszeństwo pracy dla repatriantów, co zostało uszczegółowione w zarządzeniu ministra pracy i opieki społecznej¹³². Wprowadzono ulgi podatkowe dla osób pragnących otworzyć działalność gospodarczą, jak również gwarancję otrzymania lokum na ten cel. Przywileje i ułatwienia w zakładaniu warsztatów rzemieślniczych obejmowały szybsze uzyskiwanie kart rzemieślniczych, narzędzi i surowców.

Przeprowadzone w wyniku „odwilży” masowe migracje z Polski i do Polski domknęły ruchy wędrownicze będące konsekwencją II wojny światowej. Repatriacja ludności polskiej ze wschodu w latach 1955–1959 należała do kategorii powojennych przemieszczeń narodowych¹³³. Do kraju powróciły setki tysięcy osób, którym z różnych przyczyn nie udało się to wcześniej. Obrót wydarzeń był gwałtowny. Potencjał wyjazdowy wzrastał w miarę postępów procesów demokratyzacji życia, nie tylko wśród obywateli sowieckich pochodzenia polskiego. Zjawisko o podobnej skali ilościowej, będące udziałem mieszkańców rodzimego pochodzenia Ziemi Zachodnich i Północnych, w tym i Gdańska, zostało opisane przez współczesnych jako „gorączka migracyjna”. Owe radykalne przeobrażenia ludnościowe, zachodzące ponad wschodnią i zachodnią granicą państwa, były oddalonym w czasie skutkiem zaprowadzonego po 1945 r. ładu terytorialnego w Europie Środkowo-Wschodniej. Można je również rozpatrywać jako przejaw dalszej stabilizacji państwa narodowego poprzez ujednolicanie jego struktury etnicznej w drodze usunięcia grup niepożądanych oraz wchłonięcia grup prezentujących cechy pożądaną przez ogół obywateli¹³⁴.

Zaskoczona rozmiarem migracji w obu kierunkach władza na pewien czas utraciła kontrolę, wypuszczając z kraju więcej osób, niż zamierzała,

¹³⁰ 120 tys. repatriantów powróci z ZSRR do kraju. Na ich osiedlenie i zagospodarowanie państwo przeznacza 800 mln. zł., „Dziennik Bałtycki” 17 IV 1957, 91.

¹³¹ Pomagamy repatriantom, „Dziennik Bałtycki” 1 V 1957, 102.

¹³² M. Ruchniewicz, op. cit., s. 280–281. Przykładowo Przedsiębiorstwo Obrotu Spożywczymi Towarami Importowanymi w Gdyni w marcu 1957 r. zatrudniło 10 repatriantów oraz przekazało na ich rzecz fundusz w wysokości 1000 zł., *Dla repatriantów*, „Dziennik Bałtycki” 1 IV 1957, 77.

¹³³ J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej*, s. 63.

¹³⁴ P. Madajczyk, op. cit., s. 17.

oraz przyjmując więcej repatriantów, niż mogły. Borykały się przy tym z niezadowoleniem społecznym na tle zapewnienia przybyszom odpowiednich warunków egzystencji. Sięgnięto po znaną z lat 1945–1946 strategię kompensacji pozostawionych za Bugiem ojcowizin kosztem ludności rodzimej¹³⁵. Analiza procesów migracyjnych w mikroskali wykazała odrodzenie resentymentów w relacjach między grupami różniącymi się pochodzeniem regionalnym i doświadczeniem wojennym. Zdaniem przybyszów to im należało się mienie po rodzimych gdańszczanach, którzy wyjeżdżając, nie tylko robili miejsce Polakom ze wschodu, lecz w przekonaniu wielu „oczyszczali” populację z niemieckich naleciałości.

Zasięg drugiej repatriacji był zdecydowanie mniejszy od migracji tużpowojennych z kierunku wschodniego. Miała ona rozproszony charakter, co w sumie sprzyjało integracji. Podobnie jak fakt wchłonięcia osiedleńców przez społeczność miasta o wykształconych już formach współżycia w warunkach Polski Ludowej¹³⁶. Nowi, „kresowi” gdańszczanie z czasem włączyli się w nurt życia społecznego, w czym z pomocą przyszło im państwo, jak również krewni. Mimo ogromnych problemów ekonomicznych zdecydowano o wdrożeniu programu pomocowego, co niewątpliwie także ułatwiało proces ich zdomawiania.

Ale jednocześnie, pomimo szerokiego programu wsparcia i doraźnych akcji charytatywnych, pojawianie się w mieście kolejnych fal przesiedleńców nie zawsze spotykało się z entuzjazmem mieszkańców, co zresztą dostrzegali obserwatorzy partyjni. Tym bardziej że przyjeżdżali niedawni obywatele republik sowieckich, nierzadko nieposługujący się językiem polskim w ogóle lub tylko w niewielkim stopniu. Mierzyli się z niechęcią z uwagi na sposób wysławiania się, co w przypadku młodzieży szkolnej szło w parze z problemami w edukacji oraz w kontaktach towarzyskich. Dążeniem młodego pokolenia było pozbycie się akcentu, tj. charakterystycznego wschodniego zaśpiewu, oraz jak najszybsze przyswojenie wzorów postaw, zachowań i wyglądu właściwego wielkomiejskiemu stylowi. Trzeba bowiem pamiętać, że pośród różnorodnych nastrojów społecznych wyrosłych na gruncie polskiego Października znalazły się także tendencje nacjonalistyczne zawężające granice tolerancji na wszelkie odstępstwa od wąsko rozumianej „polskości”.

¹³⁵ J. Tomaszewski, op. cit., s. 246; M. Latoszek, *Wilnianie gdańscy*, „Gdański Rocznik Kulturalny” 1992, 14, s. 42; J. Burszta, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. W. Markiewicz, P. Rybicki, Poznań 1967, s. 137–144, 163–168; S. Nowakowski, *Procesy adaptacji i integracji w środowisku miejskim Ziemi Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, s. 185–188.

¹³⁶ K. Żygulski, op. cit., s. 131.

Repatriates versus Locals. Competition for Housing Resources in Gdańsk in 1955–1959 and Its Consequences

The article discusses the dispute over access to housing resources in Gdańsk during the second half of the 1950s, set against the backdrop of the socio-political situation at the time. This dispute revolved around properties left behind by native Gdańsk residents who migrated to various German states as part of the 'family reunification' campaign. The Gdańsk authorities decided to allocate these vacant properties to the remaining local residents as compensation for the expropriations they experienced during and after the Second World War. At the same time, following the second repatriation from the USSR to Gdańsk (1955–1959), there was a significant influx of Poles to Gdańsk, and resources from the so-called 'gained-flats pool' began to be allocated to these newly arriving families. This situation led to tensions between different groups and an increase in departures among the long-time residents of Gdańsk, whose economic situation had deteriorated dramatically in the period of the Polish People's Republic.

Bibliografia

Edycje źródłowe

- „Druga repatriacja” ludności polskiej z ZSRR na Warmii i Mazurach. Wybór dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie z lat 1955–1962, wybór i wstęp Mariusz Korejwo, Archiwum Państwowe w Olsztynie, Olsztyn 2016.
- Nowak-Jeziorański Jan, *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. 1: 1948–1956, Oficyna „Odnova”, Londyn 1986.
- Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór, oprac. i red. dokumentów Stanisław Ciesielski, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 1999.
- Wspomnienia Janiny i Stefana Matuszewskich*, w: Danzig 1945. *Erinnerungen nach 50 Jahren / Gdańsk 1945. Wspomnienia 50 lat później*, red. Peter Oliver Loew, Elżbieta Rusak, Reiner Zekert, „Marpress”, Gdańsk 1997, s. 324–325.

Opracowania

- Barwiński Marek, *Spisy powszechne w Polsce w latach 1921–2011 — określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 21, 2015, s. 53–72.
- Boćkowski Daniel, *Separacje graniczne 1938–1945 a zmiany układów międzyetnicznych na wschodnim pograniczu Polski*, w: *Autochtoniczne mniejszości na pograniczach a ich stosunki z odseparowanym etnosem macierzystym*, red. Siergiej Jackiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, s. 107–112.

- Burszta Józef, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. Władysław Markiewicz, Paweł Rybicki, Instytut Zachodni, Poznań 1967, s. 132–177.
- Bykowska Sylwia, *Kilka refleksji o specyfice społeczeństwa Gdańska w drugiej połowie lat 50. XX w.*, w: *Pomorze i świat w XX wieku. Między historią a politologią. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Chrzanowskiemu*, red. Piotr Niwiński, Łukasz Bień, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2023, s. 49–69.
- Bykowska Sylwia, *Kwestia wysiedlenia ludności niemieckiej z Gdańska po zakończeniu II wojny światowej*, w: *Gdańsk 1945–1990. Materiały — studia — analizy*, t. 2, red. Edmund Kizik, Mirosław Golon, współpr. Sylwia Bykowska, Instytut Historii PAN, Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Gdańska, Gdańsk–Warszawa 2019, s. 17–41.
- Bykowska Sylwia, *Ludzie bez ojczyzny? Kwestia „łączenia rodzin” na tle sytuacji ludności rodzimej w latach pięćdziesiątych XX w. na przykładzie Gdańska*, „Przegląd Historyczny” 110, 2019, 1, s. 73–105.
- Bykowska Sylwia, *Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska w latach 1945–1960*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2024.
- Bykowska Sylwia, *Problem ludności niemieckiej w Gdańsku w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 25, 2017, 2, s. 33–54.
- Bykowska Sylwia, *Problem weryfikacji autochtonów na tle przemian ludnościowych w Gdańsku w latach 1945–1948*, w: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2018, s. 177–209.
- Cenciekiewicz Sławomir, *Radio Wolna Europa wobec Polaków na Wschodzie*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, red. Marek Szczerbiński, Tadeusz Wolsza, ŚRBnP, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 571–582.
- Czeriakiewicz Jan, *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSRR 1944–1959*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2004.
- Czeriakiewicz Jan, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Eberhardt Piotr, *Przemieszczenia ludności na terytorium Polski spowodowane II wojną światową*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa 2000.
- Friszke Andrzej, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2003.
- Gawryszewski Andrzej, *Ludność Polski w XX wieku*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa 2005.
- Głowacki Albin, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.
- Górny Maciej, *Polska bez cudów. Historia dla dorosłych*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021.
- Halicka Beata, *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, Kraków 2015 (oryg. niem. 2013).
- Hryciuk Grzegorz, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.

- Jarosz Dariusz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2010.
- Jundo-Kaliszewska Barbara, *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.
- Kersten Krystyna, *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, w: *Polska Ludowa 1944-1950*, red. Franciszek Ryszka, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 74-176.
- Kersten Krystyna, *Przymusowe przemieszczenia ludności — próba typologii*, w: *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. Hubert Orłowski, Andrzej Sakson, Instytut Zachodni, Poznań 1997, s. 13-29.
- Kersten Krystyna, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Instytut Historii PAN, Wrocław 1974.
- Kochanowski Jerzy, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956-1957*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2017.
- Krasnodębski Jarosław, *Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”. Ekspatriacja i osiedlenie się mieszkańców Wileńszczyzny w Toruniu (1944-1948)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019.
- Latoszek Marek, *Wilnianie gdańscy*, „Gdański Rocznik Kulturalny” 1992, 14, s. 42-55.
- Latuch Mikołaj, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955-1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*, Polskie Towarzystwo Demograficzne, Warszawa 1994.
- Machcewicz Paweł, *Polski rok 1956*, „Mówią Wieki”, Warszawa 1993.
- Madajczyk Piotr, *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2010.
- Makowski Adam, *Ludność rodzima w działalności Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, 3, s. 259-281.
- Marciniak Wojciech, *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi terytorium ZSRR 1945-1946*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2014.
- Mironowicz Eugeniusz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Białystok 2000.
- Misztal Jan, *Wysiedlenia i repatriacja obywateli polskich z ZSRR a wysiedlenia i przesiedlenia Niemców z Polski — próba bilansu*, w: *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. Hubert Orłowski, Andrzej Sakson, Instytut Zachodni, Poznań 1997, s. 45-74.
- Nowakowski Stefan, *Procesy adaptacji i integracji w środowisku miejskim Ziem Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. Władysław Markiewicz, Paweł Rybicki, Instytut Zachodni, Poznań 1967, s. 185-188.
- Osekowski Czesław, *Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1994.
- Paczkowski Andrzej, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Perkowski Piotr, *Gdańsk — miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945-1970*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2013.
- Ruchniewicz Małgorzata, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955-59*, Volumen, Warszawa 2000.

- Ryszka Franciszek, *Przedmowa*, w: Jan Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 5–16.
- Stola Dariusz, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2010.
- Stravinskienė Vitalija, *Tarp gimtinės ir tėvynės. Lietuvos SSR gyventojų repatriacija į Lenkiją (1944–1947, 1955–1959 m.)*, Lietuvos istorijos instituti leidykla, Vilnius 2011.
- Sudziński Ryszard, *Transfer ludności niemieckiej z Wybrzeża Gdańskiego po II wojnie światowej (1945–1959)*, w: *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. Józef Borzyszkowski, Mieczysław Wojciechowski, Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego, Toruń–Gdańsk 1995, s. 183–226.
- Ther Philipp, *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1998.
- Tomaszewski Janusz, *Z badań nad integracją społeczną na ziemiach zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1958, 2, s. 241–259.
- Towpik Witold, *Repatriacja Polaków z ZSRR na ziemię lubuską w latach 1955–1959 — kategorie repatriantów*, „Rocznik Lubuski” 31, 2005, 2, s. 137–153.
- Winnicki Zdzisław Julian (rec.), *Polacy i polskość w BSSR — wokół okoliczności tzw. II-giej „repatriacji” z lat 1955–1959*. Anatol Wialiki: „Bielaruś — Polszczyzna u XX stahodździ. Niewiadomaja repatryjacyja, 1955–1959”, Mińsk 2007, ss. 271, „Wschodnioznawstwo” 2008, 2, s. 325–342.
- Winnicki Zdzisław Julian, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995.
- Wolsza Tadeusz, *Działalność polityczna i poglądy Stanisława Sopickiego (1941–1976)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 4, 1999, s. 241–260.
- Zaremba Marcin, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005.
- Żygulski Kazimierz, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Instytut Zachodni, Poznań 1962.

Biogram: Sylwia Bykowska, dr hab., profesor w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Badaczka historii społecznej Gdańska i Pomorza w XX w. Wśród zainteresowań naukowych znajdują się m.in.: historia społeczna PRL, procesy demograficzne na Ziemiach Zachodnich i Północnych, dzieje miast Pomorza, pamięć historyczna, a także historia samorządu lokalnego; kontakt: sbykowska@ihpan.edu.pl.

Author: Sylwia Bykowska, PhD hab., assistant professor at the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences. Researcher of the social history of Gdańsk and Pomerania in the twentieth century. Her academic interests include socio-demographic processes in the Western and Northern Territories, the history of Pomeranian cities, historical memory, and the history of local government; contact: sbykowska@ihpan.edu.pl.